Nr. 14. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, wtorek, dnia 19-go stycznia 1926. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Polska i Czechy.

NA DRODZE DO BLIŻSZEGO POROZUMIENIA.

Ocenialiśmy już na tem miejscu doniosłość, jaką dla nas, dla słowiańszczyzny, dla Europy — posiada sprawa bliższego, ściślejszego porozumienia pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Potrzebne jest ono i dla nas i dla naszych najbliższych pobratymców. Fakt, że ta druga strona w większej mierze niż my potrzebuje tego zbliżenia, nie będzie powodem do drożenia się ze strony polskiej, która zawsze **wspólną sprawę wyżej**, ponad specjalne, jednostronne interesy stawiać zwykła i dla ogólnego dobra ma zawsze tyle przykładnego zrozumienia. Najlepszem rozwiązaniem, zarysowujących się z obydwóch stron potrzeb i pragnień, byłoby stworzenie unji polsko-czeskiej. Trudno spodziewać się, aby rzecz poszła jak z płatka. Nie są jeszcze dostatecznie przygotowane umysły, nie przystosowiały się jeszcze wszystkie wymagania, nie przedyskutowano dostatecznie wszelkich trudności, które stają na przeszkodzie, ale które przy dobrej woli niewątpliwie przełamać się dadzą. Byłoby to o tyle łatwiejszą rzeczą, iż oprócz pewnych odrębnych i sprzecznych intersów wchodzi w grę więcej spraw wspólnych, których waga jest większa.

Sprawa cała sprowadza się do zrozumienia jej istoty, do dobrej woli. Z jej dobrych po stronie czeskiej objawów godzi się zanotować wydrukowany w praskim dzienniku artykuł dr. Józefa Fubricha prezesa klubu polsko-czeskiego. Pisze on między in., że przeświadczenie o konieczności jeszcze ściślejszego złączenia Czechosłowacji i Polski, jak wyrażone w dotychczasowych państwowych układach, przenika w Polsce coraz bardziej i poważne głosy wybitnych polityków i dziennikarzy polskich mówią otwarcie o unji czesko-słowacko-polskiej, to jest o takiem połączeniu obu państw, by tworzyły, **całość w sensie państwowo-politycznym.**

„Czego nam i Polakom najwięcej potrzeba — mówi dr. Fuhrich — jest spokojny, bezpieczny rozwój kulturalny i gospodarczy, abyśmy mogli **rozwinąć wszystkie** dotychczas utajone **siły narodowe i mogli zużytkować wielkie naturalne bogactwa w obu państwach** znajdujące **się.** Te cele byłyby ściślejszem złączeniem obu państw łatwiej osiągnięte i **nowe mocarstwo zachodnich Słowian nagrodziłoby** prawdopodobnie częściowo wielkie znaczenie, które w koncercie mocarstw europejskich posiadała Rosja“.

Oczywista, że takie ujęcie sprawy nie wzbudzi zachwytu ze strony Rosji, ale przypuszczać można, że jej uwaga jest dziś skoncentrowana na kierunku wschodnim i że Moskwa przebolećby umiała, że jej pretensje pod adresem Rumunji (o Bessarabję) musiałyby przejść do wspomnień. Już z tej racji staje się jasnem, że porozumienie polsko-czeskie byłoby nową **gwarancją zachowania pokoju** przez zabezpieczenie państw mniejszych przed większemi (w tym wypadku Rumunji przed Rosją).

W większej jeszcze mierze pożądaną dla pokoju europejskiego byłaby unja polsko-czeska, jaka **tama przeciwko zaborczości niemieckiej.** Berlin musiałby w tym wypadku zrezygnować z swych marzeń odwetowych nietylko, jak to na razie czyni nad Renem, ale i nad Wisłą czy Dunajem (dążenie berlińskie do aneksji Austrji). Porozumienie polsko-czeskie odegrałoby tu większą rolę niż układy locarneńskie.

Potrzeba połączenia przeciwko naporowi Niemiec jest zrozumiała i nie od dziś datuje. Podkreśla to dr. F. mówiąc, że: „Unja czesko-słowacko-polska jest koncepcją, którą wyznawał i polski król Bolesław Chrobry i czeski król Wacław II, który koronował się w roku 1300 w Gnieźnie jako król polski, i która odżywa w myślach obu narodów, skoro tylko wyłaniają się dla niej **w historji naturalne podstawy.** Jest jasnem, że **obecne stosunki powojennej Europy** domagają się uskutecznienia tej starej idei państwowej czesko-polskiej, że wspólnymi siłami czesko-polskimi oprzeć się będzie można wspólnemu nieprzyjacielowi w interesie zabezpieczenia samodzielności obu złączonych państw.“

A jak tę idę zrealizować? — Tego polityk czeski nie przesadza, zapatrując się na sprawę w ten sposób: „Kwestja jaką formę państwową mieć powinna przyszła unja czesko-słowacko-polska jest oczywiście złożona, nie moglibyśmy już dziś na nią odpowiedzieć. Jednak uważamy, że unja ta nie mogłaby być **dziełem** tylko mężów stanu i polityków, nie mogłaby być tylko rezultatem głosowania obu parlamentów i ratyfikacji obu prezydentów, tylko unja czesko-słowacko-polska **musiałaby wypływać z moralnego i prawnego przeświadczenia** szerokich warstw obu naszych narodów, musiałaby być **potrzebą ich serca i dyktatem ich rozumu.** Tylko taka spełniłaby swój cel. Do zbliżenia i najściślejszego złączenia obu państw i narodów prowadzi droga jedynie **przez wzajemne poznanie.**

Poznanie to jeszcze szwankuje po jednej i drugiej stronie, ale na drodze tej ujawniają się dobre intencje, który niewątpliwie pożądny wynik dadzą, skoro zrozumienie wspólnego oparcia się po obydwóch stronach się stale pogłębia.

S. M.

Przesilenie rządowe na Węgrzech.

Budapeszt, 17. 1. (Pat.) Partje opozycyjne zjednoczone w bloku demokratycznem, odbyły wczoraj wieczorem wspólną konferencję. Na konferencji tej posłowie socjal-demokratyczni zakomunikowali, że w żadnym razie nie wezmą udziału w poniedziałkowej międzypartyjnej konferencji wszystkich stronnictw, albowiem nie mają zaufania do rządu. Po tem oświadczeniu socjal-demokratów i inne partje opozycyjne zgłosiły przyłączenie się do decyzji socjal-demokratów, uzasadniając swój krok tem, że nie chcą one brać udziału w żadnych poufnych naradach, w którychby udział brała skrajna prawica, broniąca w swoich organach prasowych fałszerzy banknotów.

Sytuacja w Rumunji.

Narady dynastyczne w Bukareszcie.

Białogród. (CEPS.) Jugosłowiańska królowa Marja odjechała w tych dniach incognito do Bukaresztu, gdzie została wezwana przez swych królewskich rodziców, by **wzięła udział w ważnych naradach** na rodzinnej radzie rumuńskiej dynastji. Jak się donosi, będzie na tem posiedzeniu rozpatrywana sytuacja polityczna, wytworzona po abdykacji następcy tronu Karola.

Rosja a konferencja rozbrojeniowa.

Genewa, 16. 1. (Pat.) Generalny Sekretarjat Ligi Narodów nie otrzymał dotychczas od rządu sowieckiego żadnej odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w pracach komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.

Według doniesień Rosyjskiej Agencji Telegraficznej Rosja gotowa jest wysłać swoich przedstawicieli do tej komisji, **o ile tylko prace jej prowadzone będą poza terytorjum związku szwajcarskiego.**

Senator Borah przeciwko Coolidge'owi.

Waszyngton, 16. 1. (Pat.) „United Press“ podaje, że senator Borah, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu, rozpocznie niebawem zapowiadaną już kilkakrotnie kampanję przeciwko prezydentowi Coolidge'owi.

W sprawie udziału Ameryki w Trybunale Międzynarodowej Sprawiedliwości senator Borah oświadczył, że Trybunał ten nie może zabezpieczyć pokoju światowego, dopóki nie będzie skodyfikowane prawo międzynarodowe. Stanowisko Ameryki w tym Trybunale byłoby trudne, ponieważ stosunek głosów wyrażałby się cyfrowo 7 do 1 na niekorzyść Ameryki.

Coraz wieksze trudności w Niemczech.

Berlin, 16. 1. (Pat.) Jak podają pisma, rokowania kanclerza Luthera z przedstawicielami poszczególnych partji w sprawie utworzenia nowego gabinetu, nie posunęły się naprzód.

Sprawa obsadzenia teki spraw wewn. i Reichswehry nastręcza w dalszym ciągu trudności i wywołuje namiętną politykę w prasie umiarkowanej. Pisma demokratyczne protestują przeciw oddaniu teki Spraw Wewn. ludowcom lub osobistości politycznie bezbarwnej.

„Vossische Ztg.“ daje do zrozumienia, że objęcie portfelu Spraw Wewn. przez osobistość, zbliżoną do prawicy, zmusiłoby demokratów do powstrzymania się od udziału w gabinecie. Dotychczasowy minister Reichswehry Gessler oświadczył wczoraj ponownie, że nie wejdzie w skład nowego rządu.

Demonstracje bezrobotnych w Kownie.

Kowno, 16. 1. (Pat.) Miały tu miejsce demonstracje bezrobotnych. Demonstranci otoczyli ze wszystkich stron gmach ministerstwa spraw wewnętrznych, zostali jednak przez policję rozproszeni.

Organizacyjne posiedzenie parlamentarnej grupy współpracy francusko-polskiej.

Paryż, 17. 1. (Pat.) Parlamentarna grupa współpracy francusko-polskiej na swem organizacyjnem zebraniu przy bardzo licznym udziale senatorów i deputowanych uchwaliła wysłać do analogicznej polskiej grupy parlamentarnej następującą odezwę:

Senatorowie i deputowani francuskiej grupy parlamentarnej współpracy francusko-polskiej przy okazji definitywnego ukonstytuowania się, przesyłają swym kolegom polskim wyrazy żywej sympatji, ponawiając życzenia czynnej współpracy nad stałem pogłębianiem stosunków, które winny łączyć oba kraje w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej.

Na temże posiedzeniu odczytano sprawozdanie z organizacyjnego posiedzenia grupy polsko-francuskiej w Warszawie.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia grupy figurują sprawy: Wizyty parlamentarzystów polskich we Francji, układów locarneńskich, statutu Rady Ligi Narodów, stosunków ekonomicznych polsko-francuskich, izby handlowej polsko-francuskiej i robotników polskich we Francji. Dla spraw robotniczych wyznaczono specjalną komisję.

O kulturalne zbliżenie Polski i Włoch.

Rzym, 16. 1. (Pat.) Dziś na zebraniu, które się odbyło pod przewodnictwem senatora Soderiniego, ukonstytuowało się towarzystwo polsko-włoskie, mające na celu wzajemne zbliżenie kulturalne Polski i Włoch. Przemawiali senator Montresor i poseł Zaleski, który dziękował inicjatorom zebrania i życzył nowopowstającemu towarzystwu owocnej pracy nad zbliżeniem obu narodów.

Sprawa odwołania z rządu ministra Moraczewskiego.

Warszawa, 18. 1. (AW.) W tych dniach rozpatrywana będzie w kuluarach sejmowych P. P. S. sprawa odwołania z rządu ministra robót publicznych Jędrzeja Moraczewskiego, który trwa nadal przy swoim zamiarze złożenia teki.

Uroczystości ku czci Staszica w Warszawie.

Udział najwyższych dostojników państwa.

Warszawa, 18. 1. (AW.) Wczoraj odbyło się w kościele na Bielanach uroczyste nabożeństwo ku czci Staszica. Na mszy św. obecni byli Prezydent Rzplitej, Marszałek Senatu, posłowie, senatorowie, ministrowie wojny i oświaty i władze miejskie.

W czasie uroczystej sumy okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wyrębowski. Po nabożeństwie wszyscy udali się z p. Prezydentem na czele do grobu Staszica, gdzie złożono wieniec, poczem Prezydent wraz z przedstawicielami rządu udał się do obszernego refektarza O. O. Marjanów na śniadanie.

Popołudnia odbyła się staraniem Uniwersytetu Robotniczego uroczysta akademja ku czci wielkiego męża stanu, zagaił senator Kaprzyński, poczem poseł Czapiński wygłosił dłuższy odczyt. Prelekcję dopełniono odczytem przez panią Solską i p. Zelwerowicza fragmentem specjalnej pracy Staszica „Ród ludzki". Chór Związku Pracowników Gazowni zakończył uroczystość.

Popołudniu warszawski oddział Białego Krzyża urządził w Ognisku żołnierskim akademję.

Włościanie przeciwko posłom niemieckim na obszarze kłajpedzkim

Kłajpeda, 16. 1. (Pat.) Na obszarze kłajpedzkim zauważyć się daje żywe niezadowolenie włościan z działalności wybranych do sejmiku posłów z niemieckiego „Einheitsfrontu".

W szeregu miast odbyły się zebrania włościan, na których krytykowano ostro działalność wspomnianych posłów. Na jednem z takich zebrań w Kłajpedzie usunięto ze sali jednego z posłów do sejmiku, który chciał zabrać głos w celu wyjaśnienia zasad polityki litewskiej.

Niema ruchu powstańczego w Hiszpanji.

Wiedeń, 17. 1. (Pat.) Jak donoszą z Madrytu, Primo de Riviera w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „United Press" oświadczył, że krążące zagranicą wiadomości o ruchu powstańczym w Hiszpanji pozbawione są wszelkich podstaw. Najważniejszem zadaniem rządu obecnego jest reorganizacja państwowego aparatu administracyjnego. Zapytany o obecny stan kampanji marokańskiej, Primo de Riviera oświadczył, że Abd-el-Krim zostanie jeszcze przed nadejściem lata zupełnie rozgromiony.

Adwentyczycy przeciwko faszyzmowi.

Rzym, 17. 1. (Pat.) Na posiedzeniu izby deputowanych Mussolini, nawiązując do wczorajszych zajść w kuluarach izby wyraził swoje oburzenie z tego powodu, że deputowani awentyńscy pozwolili sobie na zakłócenie spokoju, licząc najwidoczniej na bezkarność w wyjątkowej atmosferze, jaką stworzyło sobotnie uroczyste posiedzenie izby, poświęcone pamięci zmarłej królowej Małgorzaty.

Następnie premjer oświadczył, że awentyńczycy mogliby być tolerowani w izbie tylko wówczas, gdyby: 1) uznali publicznie i uroczyście rewolucję faszystowską jako fakt dokonany, dzięki któremu stworzony został nowy system rządów, który zmienił dawną konstytucję, 2) gdyby uznali, że skandaliczna kampanja awentyńska skończyła się zupełnem fiaskiem i 3) gdyby wyparli się zupełnie solidarności z tymi, którzy uprawiają kampanję przeciwko faszyzmowi.

Nacjonaliści niemieccy przygotowują się do putschu.

Paryż, 16. 1. (Pat.) Omawiając niemiecki kryzys ministerjalny, „Eclair" pisze, że rozwiązanie parlamentu byłoby niebezpiecznem dla republikanów, nacjonaliści bowiem nie omieszkaliby łowić ryb w mętnej wodzie. Dziennik dodaje, że pochodzące z Berlina informacje mówią już o przygotowaniach do putschu, dzięki któremu, po stłumieniu ruchu, wystąpiłaby na scenę armja.

Polityczne fałszerstwo banknotów.

(Korespondencja własna).

Budapeszt, w styczniu 1926.

Stolica korony św. Stefana figuruje od dziesięciu dni w depeszach całej prasy wszechświatowej na pierwszem miejscu. Budapeszt sam przeżywa dni wielkiego podniecenia i trwogi. Sprawa fałszowania banknotów frankowych przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary, niewiadomo, czem się zakończy. Dotychczasowe wyniki śledztwa niezbicie stwierdzają, że do fałszowania banknotów państw obcych uciekła się grupa kierowników organizacyj prawicowych, w nadziei uzyskania z pomocą zdobytych w ten sposób funduszów, środków dla dokonania przewrotu monarchistycznego w kraju. Korzystali oni z daleko idącej pomocy i protekcji wybitnych przedstawicieli władzy państwowej. Po ich stronie był naczelnik policji w Budapeszcie p. Nadossy, ajenci ich otrzymywali paszporty dyplomatyczne i mogli przewozić fałszywe banknoty w walizach pieczętowanych w min. spraw zagranicznych.

Pomimo to, całe przedsięwzięcie pękło nieomal na wstępie. Fałszywe tysiąc-frankówki zostały zdemaskowane natychmiast po ukazaniu się ich w Holandji w końcu ubiegłego lata. A jeżeli książe Windisch-Graetz i jego towarzysze o tem nie wiedzieli, to tylko przez zbieg okoliczności: pierwszy fałszywy banknot trafił do rąk bogatego kupca holenderskiego, który, nie robiąc hałasu, zwrócił się do policji o śledztwo. Budapeszteńscy fałszerze wnosili stąd, że zbyt banknotów idzie dobrze i wysyłali nowe porcje swojej produkcji. Ogółem wydrukowano 25 miljonów franków. Jeżeli zważyć, że, jak oświadczył książę Windisch-Graetz, pieniądze te były przeznaczone na stworzenie wielkich Węgier, to trzeba przyznać, że była to suma niewielka, a na dokonanie przewrotu napewno nie wystarczająca. Oczywiście ks. Windisch-Graetz i jego wspólnicy myśleli o „zwiększeniu" swoich kapitałów, ale w każdym razie widać z tego, że środków finansowych poważniejszych monarchiści węgierscy nie posiadają.

Aż do ostatnich czasów fałszerze pieniędzy werbowali się zazwyczaj z pośród typów kryminalnych i mieli na celu wyłącznie swoje osobiste wzbogacenie się. Rządy karały zawsze surowo za ten rodzaj fałszerstwa. Zdarzało się, coprawda w dawnych czasach, że np. „kurfürst" saski August i jego syn Jan Jerzy, fabrykowali potajemnie z pomocą szarlatana Leonarda Turnheisera fałszywe pieniądze, podobno również i Karol VII francuski puszczał w obieg fałszywe banknoty. Ale to wszystko, to czasy bardzo dawne.

Poza tymi ukoronowanymi fałszerzami banknotów aż do czasów wojny, polityczne fałszowanie pieniędzy nie istniało. Natomiast w czasie wojny ten rodzaj fałszerstwa rozwinął się na szeroką skalę: był to jeden ze sposobów prowadzenia wojny. Podrabianie banknotów państw wojujących odbywało się zazwyczaj w państwach neutralnych. Ten nowy genre zyskał wielkie powodzenie, a szczególniejszego rozwoju doczekał się w Kominternie w interesach „wszechświatowego pożaru".

Czarny obóz na Węgrzech poszedł śladami czerwonego cara w Rosji.

Któż są główne osoby, działające w tej międzynarodowej aferze?

Przedewszystkiem pułkownik Jancovics, jeden z przywódców potężnego, korzystającego z poparcia rządu związku p. n. „Budzące się Węgry". Jest to zięć ministra wojny p. Csaky'ego, w ostatnich latach stał on na czele sekcji propagandy zagranicznej przy kancelarji adm. Horthy'ego.

Ten to właśnie wpływowy pułkownik stał na czele szajki fałszerzy i został arsztowany w Hadze z paką tysiącfrankówek na sumę 10 milj. fr. Później złapano jeszcze parę takich przesyłek z Budapesztu do Haagi na imię pp. Jancovisca. Wraz z nim zostali aresztowani — pp. Marzowsky i Mancivics. Pierwszy z nich to typ, który w czasie uśmierzania ruchu rewolucyjnego na Węgrzech zasłynął ze swojej zwierzęcości, wieszał, rozstrzeliwał i topił setki ludzi. Po zajęciu Budapasztu adm. Horthy zbliżył go do siebie. P. Mancovics to osoba mniej znana.

Pomimo, że już minęło dwa tygodnie od czasu aresztowania dostojnych fałszerzy, policja budapeszteńska wciąż szuka samej fabryki, trafiając wciąż na jej ślad w instytucie kartograficznym. Dopiero pod presją emisarjuszów rządów holenderskiego i francuskiego śledztwo ruszyło żwawiej naprzód, zabrano się do samego ks. Windisch-Graetza i jego lokaja Kovacsa, który już raz odegrał rolę w historji, dając swój paszport zmarłemu królowi Karolowi w czasie jego ekspedycji do Węgier.

Zbawcy ojczyzny, bo w takiej roli występował ks. Windisch-Graetz, łączyli swoje sprawy osobiste z przyszłością królestwa węgierskiego. Cała ich sprawa dowodzi, że szerokie masy społeczeństwa węgierskiego były jednak zdala od „budzących się Węgier" i od losów arcyks. Albrechta.

Gdyby nie ta obcość, ks. Windisch-Graetz nie musiałby wraz ze swemi pomocnikami trudnić się patrjotycznem fałszerstwem, w którem „kryminał" i „polityka" przeplatają się w dziwne esy floresy, rzucające ponure światło na obóz, usiłujący po wielkiej wojnie wrócić do władzy i panowania.

A. B.

Bolszewicy w obawie wyborów.

Odroczenie głosowania w Moskwie i Piotrogradzie.

Moskwa. (CEPS.) W Rosji sowieckiej odbywają się właśnie nowe wybory do sowietów. Ale w Moskwie, Piotrogradzie i w innych wielkich miastach wybory zostały rozporządzeniem wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, odroczone prawie na cały rok. Tam zostaną przeprowadzone wybory dopiero z końcem r. 1926. Przewodniczący moskiewskiego sowietu Ljubimow ogłosił o przyczynach tego odroczenia co następuje:

„W ostatnim czasie uważanem jest za konieczne, aby wybory sowieckich organów nie były przeprowadzane tak często, by pracownicy w sowietach mogli się lepiej obznajomić ze swą pracą. Prócz tego wszechrosyjski i wszechzwiązkowy zjazd sowietów został odłożony na koniec roku 1926. Gdyby Moskwa przeprowadziła wybory już obecnie, byłaby zmuszoną powtórzyć je w jesieni.

Wbrew temu prasa opozycyjna widzi w nowem zarządzeniu usiłowanie uniemożliwienia tarć w stronnictwie komunistycznem, któreby przy wyborach ostro wystąpiły. W nowych sowietach mogłoby dojść do ostrych sporów i jednomyślne rozstrzygnięcie byłoby za ledwie możliwe. Do jesieni spodziewają się tutaj uspokojenia życia politycznego.

Między tronem, polityką i miłością.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w styczniu 1926

Bukareszt nie byle jakiej sensacji dostarczył światu. Jeden z tak już nielicznych domów królewskich w Europie, które w dobie obecnej wiodą żywot cichy i unikający rozgłosu, stał się terenem sporu między królem-ojcem i synem —następcą tronu.

Konflikt zakończył się rezygnacją ks. Karola z praw do tronu, z godności członka rodziny królewskiej i dobrowolnem dziesięcioletniem wygnaniem; po upływie tego okresu nawet pozwolenia na powrót do Rumunji p. Skarlata Monastireanu, przemysłowca (takie nazw. i taki zawód wybrał sobie b. następca tronu) zależeć będzie od specjalnego królewskiego upoważnienia. Ziszczenie się marzenia o szczęściu — związek z żoną oficera rumuńskiego, p. Lupescu — oto, co Karol nabywa za tak wysoką cenę.

Nie pierwszy to raz Karol dał temat prasie gwałtownem swem postępowaniem.

W roku 1918, gdy Rumunja zajęta była przez nieprzyjacielskie wojska, ówczesny następca tronu ucieka nagle z piękną panną Lambrine do Odessy i tam bierze z nią ślub. Już wówczas gotów był zrezygnować ze swych praw do tronu. Lecz z upływem czasu, uczucie słabło, mimo, że narodził się syn. Królowa Marja, osoba o silnej bardzo woli, zwyciężyła.

Małżeństwo zostało uznane za niebyłe i Karol opuścił swą żonę, by wnet potem zawrzeć małżeństwo „dynastyczne" z księżniczką grecką Heleną, córką króla Konstantyna, siostrzenicą Wilhelma II. Z małżeństwa tego narodził mu się syn Michał, obecny — po rezygnacji ojca — 4-letni następca tronu.

I na terenie polityki Karol był gwałtowny, zmienny, nie stawiał sobie konkretnych celów, nie znosił oporu. Uważał, że zbyt małe ma pole działania. Głęboko zwłaszcza dotknął go fakt, że nie powierzono mu regencji na czas dłuższego wyjazdu pary królewskiej. W związku z tem znienawidził potężnego premjera Bratianu i zbliżył się do opozycji, zwłaszcza do jednego z jej przywódców, posła prof. Jorgi, z którym dotąd pozostaje w bliskim kontakcie.

Poglądy polityczne byłego księcia były dość zagmatwane i niejasne. Był demokratą i cenił tradycję, miał sympatje do faszyzmu i chciał się oprzeć na chłopach. Mówił o walce z korupcją, i o twardej ręce, trzymającej cugle władzy. — Aż wybuchł nowy romans, tym razem z jasnowłosą p. Lupescu. Zakochani widywali się często potajemnie. Wreszcie Karol ze swą kochanką wyjechał, najpierw do Paryża i Wenecji, wreszcie do Medjolanu. Równało się to opuszczeniu kraju i rodziny.

Rodzice w ślad za synem wysłali marszałka dworu. Rozpoczęły się pertraktacje. Karol zagroził rezygnacją. Została przyjęta prze rodzinę królewską i potwierdzona przez parlament. Wpływ Bratianu zaważył tu z pewnością.

Karol pragnie jak najprędzej poślubić panią Lupescu. Czy będzie mógł powrócić do życia politycznego, nie wiadomo. Jest rzeczą znamienną, że prof. Jorga obecnie bawi w Paryżu.

Wstrząsające morderstwo i samobójstwo przy ulicy Sienkiewicza.

Dwa młode życia ludzkie padły ofiarą chorobliwej zazdrości.

Grudziądz, dnia 18 stycznia.

W sobotę około godziny wpół do dziesiątej wieczorem, przechodnie ulicą Sienkiewicza, usłyszeli nagłe trzy głuche strzały; w kilka minut później ktoś otworzył okno na parterze kamienicy nr. 9, i głos kobiecy począł wołać głośno o policję.

Niebawem nadeszło kilku posterunkowych; otworzyli zamkniętą już bramę i weszli do sieni. Z mieszkania dr. Szymaszka na pierwszem piętrze, wybiegła naraz służąca, wołając rozpaczliwie: — Ludzie, ratujcie, pan zabił moją panią.

Policja weszła do środka i oczom jej przedstawił się krwawy obraz: na podłodze przedpokoju leżały w kałużach krwi dwa ciała ludzkie mężczyzny i kobiety. Byli to dr. Szymaszyk i jego żona. Obydwoje już nie żyli; on miał śmiertelną ranę na skroni, ona — na głowie i szyji.

Przywołany natychmiast dr. Frendel — stwierdził śmierć. Nieszczęśliwych obmyto z krwi i ułożono na łóżkach poczem policja opieczętowała mieszkanie. W godzinę później cicho było już w domu nr. 9 przy ulicy Sienkiewicza, tylko w skromnym mieszkanku na pierwszem piętrze leżało obok siebie dwoje młodych ludzi. Na twarzy ich śmierć wycisnęła swoje piętno.

Jak wstępne dochodzenia — przeprowadzone zaraz przez kom. Szparkę — ustaliły, powodem tragedji była chorobliwa manja zazdrości i podejrzeń dr. Szymaszka. Już od chwili ślubu dręczył on tem swoją żonę. Krytycznego wieczoru przyszedł do domu silnie zdenerwowany, poczem po krótkiej sprzeczce z żoną — w czasie której obwiniał ją o zdradę małżeńską — nagle wydobył z kieszeni rewolwer i dwoma celnemi strzałami w głowę położył małżonkę swą trupem. Następnie zabił siebie, strzelając sobie w skroń.

Miasto nasze już w sobotę wieczorem i przez całą niedzielę było pod wrażeniem tej smutnej tragedji. Lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, budząc wszędzie żal i przygnębienie. Zmarli znani byli szeroko w kołach nauczycielskich i lekarskich. Według zgodnej opinji tych, którzy śp. Szymaszkową znali, była ona osobą solidną, spokojną i obowiązkową. Pracowała jako nauczycielka szkoły handlowej Związku Towarzystw Kupieckich. Śp. dr. Szymaszek młodszy o lat dziesięć od swej żony — kochał ją bardzo, ale równocześnie zamęczał się ustawicznie bezpodstawnemi podejrzeniami, czyniąc jej nieraz piekielne awantury. Chorobliwa ta manja zmusiła go wreszcie do popełnienia tak strasznego czynu.

*

Nowy dziw natury.

MŁODZIENIEC ZE SERCEM WE WNĘTRZNOŚCIACH BRZUSZNYCH.

Leningrad. (CEPS.) Na leningradzką klinikę prof. M. J. Breitmana przyszedł niedawno 22-letni młodzieniec, skarżąc się na całkowite osłabienie. Prof. Breitman zbadał pacjenta i skonstatował, że chory **ma serce w niezwykłem miejscu** — w brzuchu między śledzionami a żołądkiem.

Przez ścianę brzuszną można było nawet ręką wyczuć serce i jego dokładne bicie. Przed siedmiu laty cierpiał młodzieniec na guzy w śledzionach.

Wedle opinji prof. Breitmana wrzód objął i przeponę brzuszną, naruszył ją i serce pomału opadało w dół, aż w głąb brzucha. Mimo, że ten tak ważny narząd znajdował się w tak niezwykłem położeniu, nie można było jednak w jego biciu zauważyć żadnych nieprawidłowości.

Wagon kolejki górskiej stoczył się w przepaść.

Tokio, 16. 1. (Pat.) W okolicy Miyanoshita, o pięć mil od Tokio, wykoleił się wagon kolejki górskiej i stoczył się w przepaść 200 stóp głębokości.

18 osób zostało zabitych, a 20 poniosło ciężkie rany.

Powrót polaków z Rosji.

Z Rosji nadchodzą wieści, iż rząd sowiecki wyznaczył Polakom, przebywającym na Kaukazie ostateczny termin wyjazdu do Polski na dzień 1 marca 1926 r.

Po upływie tego terminu obywatele polscy mają być wysiedleni, o ile nie zdołają wyjechać sami.

Zważywszy ciężkie położenie materjalne Polaków, przebywających w Rosji, nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych winnoby poczynić starania u rządu sowieckiego, celem przedłużenia prekluzyjnego terminu.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ.

Paryż, 17. 1. (Pat.) W uzupełnieniu podanych już informacyj o wczorajszym uroczystym akcie otwarcia międzynar. instytutu współpracy umysłowej, zaznaczyć należy, że wśród uczestników uroczystości znajdowali się m. i. prezes Ligi Narodów Scialoja, szereg wyższych funkcjonarjuszów Rady Ligi z sekretarzem generalnym Erickem Drummondem na czele, przedstawicieli stowarzyszeń intelektualnych francuskich i zagranicznych oraz członkowie międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej, a m. i. Curie-Skłodowska ze strony Polski i prof. Einstein ze strony Niemiec.

Rząd polski był reprezentowany przez p. Jana Mrozowskiego, prezesa Sądu Najwyższego i delegata rządu przy instytucie.

Przewodniczący Rady Ligi Narodów Scialoja w swojem przemówieniu oddał hołd wspaniałomyślności rządu polskiego, który wyznaczył instytutowi roczną subwencję, przeznaczoną na zorganizowanie współpracy intelektualnej pomiędzy narodami.

BUDŻET PAŃSTWA ESTOŃSKIEGO NA ROK 1926 27.

Tallin, 16. I. (Pat.) Minister finansów Sepp przedstawił w parlamencie projekt budżetu na rok 1926/27. Projekt ten przewiduje 7424 miljony marek estońskich w dochodach i wydatkach. Mówiąc o położeniu gospodarczem, minister wskazał na osiągniętą niemal całkowicie równowagę bilansu handlowego w r. 1925 oraz stwierdził, że w porównaniu z r. 1922 wywóz estoński wzrósł więcej niż dwukrotnie. Przy zamknięciu zeszłorocznego budżetu okazało się **300 miljonów nadwyżki.**

Rozmaitości.

× **Rycerz zielonej ostrogi".** Tytuł ten nadano w Marokku generalnemu rezydentowi Francji, p. Steeg. A oto dlaczego: od chwili wstąpienia p. Steega na ziemię marokańską, otworzyły się upusty niebieskie i deszcz, upragniony przez ludność, nie przestaje lać ani na chwilę.

W Marokku zaś istnieje legenda o rycerzu zielonej ostrogi, któremu wystarczy uderzyć obcasem o ziemię, by wytrysnęły ożywcze zdroje wody.

× **Statystyka zbrodni.** Sprawozdanie policyjne paryskie za rok 1925-ty wskazuje wielki wzrost zbrodni wszelkiego rodzaju. A więc było 165 wypadków morderstwa, podczas, gdy w roku poprzednim było ich tylko 125. Liczba kradzieży samochodów wzrosła z 269 do 487, a włamań było 222, czyli o 30 więcej, niż w roku 1924. Aresztowano 11.844 osób, z czego 1921 cudzoziemców. W roku 1924 cudzoziemcy wynosili 10 proc. przestępstw, a w roku ubiegłym już 14 proc.

× **17.658.491 samochodów.** Według ostatnio opublikowanych cyfr, w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych jest 20,200.000 wozów samochodowych, z czego 17,658.491 wozów pasażerskich. Nowy Jork posiada półtora miljona wozów, Kalifornja 1,444.000, Ohio 1,400.000, Pensylwanja 1,357.000, a Illinois 1,266.000 samochodów.

× **Mapa zamiast adresu.** Pepien Anglik przypomniał sobie podczas podróży, że jakiś drobny przedmiot pozostawił w hotelu w Scarbourgh, w hotelu, którego nazwa, jako też nazwa ulicy wypadły mu z pamięci. Wziął więc kopertę, na której nakreślił cztery krzyżujące się drogi, z których jedna prowadziła do morza. Na rogu jednej z tych ulic zaznaczył hotel, naprzeciwko zaś sklep kolonjalny. Pod tą mapą napisał: „Do właściciela hotelu, według tego planu, hotelu pod znakiem prawdopodobnie byka lub wołu; właściciel hoduje zdaje mi się gołębie pocztowe. Scarbourgh w hrabstwie Yorkshire". List został doręczony, choć hotel nie był ani pod bykiem, ani pod wołem, a architekt otrzymał z powrotem swoją zgubę od uprzejmego właściciela.

× **Książęta jazzbandu.** Istnieją oczywiście w Ameryce. Kapelmistrze jazz-bandu zdobywają w Ameryce nietylko sławę, ale i książęce honorarja. Znany nowojorski szef jazzu P. Whiteman, otrzymuje 125 tysięcy dolarów rocznie. Inna gwiazda jazzu, P. Specht, otrzymał 10 tysięcy funtów za serje występów w dancingach londyńskich. Meyers Davis i jego jazz wynagrodzeni zostali sumą 10 tysięcy dolarów za uświetnienie balu u jednego z miljonerów w Filadelfji. Są jeszcze na świecie profesje lukratywne.

× **Za dużo mieszkań w ... Nowym Jorku.** Przemysł budowlany w Nowym Jorku przechodzi kryzys inflacyjny. — W ostatnich latach wybudowano w Nowym Jorku za dużo drapaczy nieba i domów mieszkalnych. Sporo mieszkań i lokalów biurowych stoi pustką, nowowybudowane gmachy nie dają właścicielom dochodu. Oczekiwana jest więc z tej racji znaczka zniżka komornego w N. Jorku.

× **Stulecie kołnierzyka.** W roku 1825 żona pewnego kowala, w małej osadzie angielskiej, chcąc zaoszczędzić sobie trudu przy praniu koszul męża uszyła mu sztywne kołnierzyki. O wynalazku dowiedział się kupiec londyński, Ebenezar Brown i założył pierwszą fabrykę i sklep kołnierzyków w Londynie. Odtąd sztywny kołnierz wszedł w modę i stał się obowiązkową ozdobą stroju gentlemana.

Jest to jedna z wersji, o narodzinach kołnierzyka. — Istnieje ich bowiem więcej.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego (15)

Pan Dobraniecki był rozczulony łzawem spojrzeniem, jakie go przeszywało. Musiał zmienić taktykę gwałtu. Dla skutecznej obrony sprawy oficera, należało przyjąć metodę słodyczy.

— No, no, no! uspokój się — odparł, gładząc czoło Janki. — Nie mam ci nic do zarzucenia. Piotr postąpił sobie, jak smarkacz, i to mnie tylko może śmieszyć. Głupstwo, nie myślmy o tem. Mówmy raczej o wizycie, jaką ci złożono o zmierzchu. O czem ci opowiadał ten młody wojskowy.

Drżąca jeszcze ze wzburzenia, Janka otarła oczy. Wyznanie Jerzego wyszło jej z pamięci; myślała tylko o Piotrze chorym, którego zabraniano jej odwiedzać. Reszta była daleko, resztą była starą historją, którą jej opowiadała jedna z przyjaciółek.

— I cóż? — pytał pan Dobraniecki.

— A cóż, żegnał się ze mną. Mówił mi o sobie. A co mówił, to nawet już nie pamietam. Pytał, czy chciałabym wyjść za niego za mąż?

— A cóżeś mu odpowiedziała?

Wybuchła łkaniem. Dla czego ojciec wymagał, ażebym mu sprawiła przykrość?

— Odpowiedziała mu — rzekła — że muszę poczekać. Nie kocham go i nigdy kochać go nie będę. Nie chcę być jego żoną. Chcę zostać przy tobie, ojczulku, zawsze. Żyć nadal tak, jak dotąd żyjemy.

Pan Dobraniecki usiłował ją przekonywać.

— Nie kochasz go i kochać nie będziesz. Przedewszystkiem, czy ty wiesz, co znaczy to słowo? Jesteś dzieckiem. Jerzy Radkowski jest mężczyzną, posiadającym wszelkie dane, ażeby cię uszczęśliwić. Ja bo nie jestem nieśmiertelnym.

Janka zaczęła prosić.

— Daj mi czas do przetrwania tej myśli. Ja wszystko rozważę.

— Byleś tylko nie żałowała tego wahania, — westchnął ojciec.

Nazajutrz i dni następnych Janka powracała do łoża Piotra. Przychodziła z robótką, haftowała, rozmawiając z nim. Stary Bąk, przed wyjściem, sadzał syna w fotelu pod oknem. Wynajęta gospodyni krzątała się po domu, a po kilka razy na dzień werkmistrz wpadał, ażeby się dowiedzieć, jak i co tam ze synem się dzieje.

— O święta dobroci! — wołał, ilekroć zastawał Jankę.

A ona, nie odrywając palców od haftu i nie wypuszczając igły, podnosiła tylko głowę i śmiała się.

— Rozmawiamy o dobrych, starych czasach.

Wojciech Bąk opuszczał ich rozpromieniony.

Dziewcze słuchało swego przyjaciela. Rekonwalenscent wyrażał się głuchym głosem. Wywoływał odległe wspomnienia o swojej matce, którą pamiętał w jej chorobie, a dla której „pani Franciszkowa" była tak dobrą. Mówił „pani Franciszkowa" tak samo, jak miał zwyczaj stary Bąk, z wyraźną deferencją, i rumienił się, gdy wymawiał imię Janki, nie poprzedzając go dodatkiem „panno", jak córka pana Dobranickiego prosiła. Niekiedy starał się jej wytłomaczyć swoją gwałtowność. Nie chciał źle zrobić, to pewna, tylko był dumnym, że umiał więcej od kolegów; bawiło go to, iż ich zadziwiał swoją wiedzą i to go wciągnęło w tę awanturę.

— Nie trzeba się martwić, — upewniała go Janka, — ten przykry moment został już zapomniany. A zresztą, ja pana rozumiem. Widzisz pan, kochany panie Piotrze, towarzystwo, do którego uczęszczam, uważa chętnie naszą sympatję dla tych, co są mniej bogaci, za rodzaj zasługi. Ja nie jestem tego zdania. Pan otworzyłeś mi oczy na wiele idei. Nie umiałam sobie wytłomaczyć, dla czegom panu przyznawała rację.

Zatrzymał ją ruchem, wyprowadzającym ją z błędu.

— Nie miałem słuszności — rzekł — sądziłem, że nie możemy być przyjaciółmi, że przeszłość minęła bezpowrotnie. I to mnie tak rozwydrzyło. Myliłem się, powtarzam. Nieszczęśliwi, którzy sądzili, że jestem szczery, nie mogą mnie zrozumieć, ani pani, ani może i pan Franciszek. A no cóż... Kolegom brak edukacji. Są potrochu dzicy. Źli nie są w gruncie rzeczy. To ja popchnałem ich do złego.

Janka przestała haftować, ręce jej opadły na kolana, głowę zarzuciła w tył i pozostawała zamyślona, z wzrokiem rozmarzonym.

— O czem pani myślisz? — zapytał Piotr.

— O niczem.

Ale pewnego popołudnia zdradziła sekret.

— Mój ojciec chce mnie wydać za mąż.

— Panią? — westchnął uzdrowieniec, — panią?

Głęboki smutek był w jego pytaniu.

— Ale ja nie chcę wyjść za mąż. Nie chcę stać się żoną zwierzchnika wyniosłego, taką żoną, która uchodzi za dobroczynną, a która nie lubi podwładnych męża, która uważa ich za niższych.

Wszystkie bunty Piotra zbudziły się na myśl, że ją może utracić. Przy Jance zapomniał, że był synem starego Bąka, że był podwładnym; jego stosunek z panną Dobranicką zadośćczynił jego ambicjom, a przytem, z chwilą, gdy się zjawiała, miał wrażenie, że promień wiosny zasila go światłem.

Pewnego wieczoru, gdy miała go już opuścić, zastukano do drzwi. Wszedł Wolski, a z nim kilku kolegów. Na widok Janki, grzecznie pozdejmowali czapki. I stali zażenowani, kręcąc je i obracając w palcach.

— Do widzenia, Piotrze, do jutra!

Janka mówiła doń uprzejmie do widzenia, tylko wzruszenie spojrzeń zdradzało ich trochę. Skłoniła się gościom kiwnięciem głowy i znikła. Wolski stanął nad Piotrem z zaciśnietemi pięściami i zapytał z prowokacją:

— Czy to prawda, co mówią, że masz zaślubić córkę szefa! Jeżeli tak, mój drogi, to jesteś chytry. Przyjaciele tedy nie liczą się, co?

— Ach, zamilcz!

Atak kaszlu wstrząsnął Piotrem. Wolski zakpił.

— Jeśli jeszcze jesteś chorym, to nudzić cię nie będziemy.

— Zamilcz — powtórzył znowu — wiecie, — dodał podnosząc się, — iż ledwo wyzdrowiałem i przychodzicie mnie prowokować. To podle! Idźcie precz! Precz, mówię!

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Spółdzielczość mleczarska Polski zachodniej.

I.

KONFERENCJA W SPRAWIE MLECZARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO.

Korzystając z okazji pobytu w Poznaniu Naczelnika Wydziału Hodowli Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Ihnatowicza i dyrektora Państwowej Szkoły Mleczarskiej w Rzeszowie p. Licznerskiego, w Patronacie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych odbyła się dnia 9-go stycznia rb. konferencja zainteresowanych rozwojem mleczarstwa spółdzielczego osób i instytucji, na której omawiano sprawę ustalenia wytycznych jednolitego postępowania i współdziałania w kierunku odbudowy, reorganizacji i podniesienia sprawności technicznej i handlowej mleczarń spółdzielczych, stanowiących na terenie województw poznańskiego i pomorskiego niezmiernie ważną gałęź przemysłu rolnego.

Biorąc pod uwagę, że mleczarnie w naszej dzielnicy należą do rzędu dużych parowych mleczarń przystosowanych do przeróbki na masło znacznych ilości mleka, Związek Spółdzielni w łączności z zainteresowanemi organizacjami i Izbami rolniczemi, dokładać będzie wszelkich starań, aby przedewszystkiem podnieść zdolność produkcyjną mleczarń już istniejących, przez remont i udoskonalenie przestarzałych lub zużytych urządzeń technicznych, a następnie przez tworzenie nowych spółdzielni mleczarskich w miejscowościach posiadających wszelkie konieczne do prowadzenia mleczarni warunki.

Przez wzgląd na nasz bilans handlowy i płatniczy oraz przez wzgląd na żywotne interesy rolnictwa, mleczarnie krajowe muszą pokryć całkowicie zapotrzebowania rynku wewnętrznego, aby zaprzestać importu nabiału z zagranicy oraz aby nadwyżki najlepszych gatunków masła eksportować.

Zarówno na konferencji, odbytej w tym samym dniu w Izbie Rolniczej w sprawie szkoły mleczarskiej, jak i na konferencji w Patronacie Spółdzielni uznano, że odbudowa i doskonalenie mleczarstwa spółdzielczego odbywać się musi w ścisłem porozumieniu z bezpośrednio zainteresowanemi sferami i organizacjami rolniczemi i obejmować powinna nietylko samą przeróbkę mleka w mleczarni, lecz także hodowlę i produkcję mleka, które przechodzić powinno do mleczarni w stanie pod każdym względem doskonałym.

Przy istnieniu szkoły mleczarskiej, która ma powstać na terenie województwa poznańskiego przy wydatnej pomocy materjalnej przyrzeczonej przez rząd oraz przy zainteresowaniu i współpracy sfer rolniczych zamierzenia Związku Spółdzielni w dziedzinie mleczarstwa spółdzielczego powinny być uwieńczone powodzeniem, temwięcej, że reformy w tej dziedzinie są koniecznością niecierpiącą zwłoki, a szkody wyrządzone mleczarstwu naszemu przez wojenną i powojenną anarchję są zbyt dotkliwe.

II.

NOWA MLECZARNIA SPÓŁDZIELCZA.

Godnym naśladowania jest wysiłek, którego dokonali rolnicy z okolic Wielichowa, przystępując w czasie najcięższego kryzysu gospodarczego i finansowego do budowy nowej placówki wytwórczej, mającej produkować towar nadający się także do eksportu, mającego dla stosunków walutowych w Polsce niezmiernie doniosłe znaczenie.

Oto grono ludzi dobrej woli i wiary w to, że w Polsce „dużo można mieć, gdy się zechce — chcieć“, z burmistrzem m. Wielichowa p. Tomczakiem i p. Szyperem na czele, powzięli przed pół rokiem myśl zorganizowania spółdzielni dla wybudowania i urządzenia, według najnowszych wymagań techniki, parowej mleczarni i serowni.

Przy pomocy organizacyjnej Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych i Instytutu Mleczarskiego Wielkopolskiej Izby Rolniczej, oraz przy pomocy materjalnej Banku Związku Spółek Zarobkowej, Miejskiej Kasy Oszczędności w Wielichowie i Powiatowej Kasy Oszczędności w Śmiglu — zbudowano skromną co do rozmiarów, ale kompletnie nową mleczarnię według szwedzkiego systemu firmy „Baltic“, przystosowaną do przeróbki ca 3000 litrów mleka dziennie i w chwili, gdy z najrozmaitszych powodów, a często z braku wiary, chęci i umiejętności pracy i kalkulacji zamyka się najpotrzebniejsze krajowi placówki przemysłowe, w Wielichowie puszczono mleczarnię w ruch.

Inicjatorzy nie dokonaliby swego planu, gdyby nie spotkali się ze zrozumieniem ważności mleczarstwa i przemysłu mlecznego oraz z czynną współpracą i wydatna materjalną pomocą u okolicznych rolników, którzy uznając potrzebę mleczarni, w liczbie 121 do nowej spółdzielni mleczarskiej w charakterze członków przystąpili i zadeklarowali 500 udziałów, po 25 złotych każdy, wpłacając na poczet zadeklarowanych udziałów 5.100 złotych gotówką, z jednoczesnem zadeklarowaniem dodatkowej odpowiedzialności w kwocie 37.500 zł oraz obowiązkowej dostawy przeszło 2000 litrów mleka dziennie.

Rolnicy okolic Wielichowa, budując mleczarnię, dali dowód, że rozumieją, gdzie leży przyszłość rolnictwa zachodnich ziem polskich i, że tę przyszłość stwarzać należy przez czyn a nie przez lamentowanie, złorzeczenie lub oglądanie się na kogoś, kto za nas i dla nas zechce coś zrobić.

Jeżeli w nowej mleczarni we Wielichowie praca odbywać się będzie tak energicznie, jak energicznie odbywała się jej orагnizacja, to można mieć nadzieję, że placówka ta odda znaczne usługi miejscowemu rolnictwu i krajowi.

Do mleczarni we Wielichowie zostali do zarządu wybrani pp.: Tomczak, Szyper i Wawrzyniak z Wielichowa, a do Rady Nadzorczej pp.: Stefan hr. Czarnecki z Siekowa, Mieczkowski Adam, Słomiński Franciszek, Furmanowicz Ludwik, Czerwiński Leon, Fechner Szczepan, Michałowski Józef, Nadobnik Marcin i Andrzejewski Józef. Kierownikiem mleczarni został p. Czesław Małecki, który odbył naukę w mleczarni w Grodzisku i Szkole Mleczarskiej w Rzeszowie.

Interpretacja wykazu artykuł. pierwszej potrzeby

W USTAWIE O PODATKU PRZEMYSŁOWYM.

Grudziądz, dnia 18 stycznia.

Rada Związków Towarzystw Kupieckich Zachodniej Polski odniosła się ponownie do Ministerstwa Skarbu o wyjaśnienie, jakie artykuły pierwszej potrzeby opłacają 1 proc. podatku przemysłowego w detalu, podpadają pod wyrażenie „i t. p.“, umieszczone w wykazie, jako załączniku do artykułu 7-mego. Rada wysunęła żądanie wyjaśnienia wyrazu „i t. p.“ celem uniknięcia odmiennej interpretacji przez Urzędy Skarbowe i uniknięcia nieporozumień z płatnikami.

Błędne pogłoski.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się w ostatnich dniach, iż ukazujące się informacje o rzekomem podpisaniu oferty francuskiej, włoskiej i holenderskiej o wydzierżawienie monopolu tytoniowego — są zupełnie bezpodstawne. Pogłoski te mają jedynie charakter dywersji, mającej na celu przeszkodzenie Polsce w uzyskaniu pożyczki zagranicznej, a następnie powodowane są obawą europejskich dostawców tytoniowych o utratę rynku zbytu dla ich surowców w Polsce. Z drugiej strony wiadomości o warunkach pożyczki są również nie oparte na rzeczywistości, bowiem pertraktacje na temat warunków rozpoczną się dopiero po ukończeniu obecnych badań nad organizacją dochodowości monopolu tytoniowego. Akcja, którą z ramienia ministra skarbu podpisał dyr. Młynarski, jest ważna do 1 marca br. i nie zawiera żadnych niepokojących zapowiedzeń.

Nowy statut giełdy zbożowo-towarowej.

Pan minister przemysłu i handlu zatwierdził nowe statuty giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie oraz giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu. Po złożeniu podpisu na statutach przez pana ministra skarbu, statuty te oparte na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 28. XII. 1924 r. zaczną obowiązywać odnośne giełdy. Nowe statuty zostały znacznie uzupełnione w porównaniu z dotychczas obowiązującemi przyczem uwzględniono zmiany, jakie zostały wprowadzone do przepisów o organizacji giełd wspomnianem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 29. XII. 1924 r.

Zycie robotnicze.

— POROZUMIENIE W SPRAWIE WYJAZDU ROBOTNIKÓW POLSKICH DO NIEMIEC. W dniu 14 stycznia został podpisany w Berlinie protokół polsko - niemiecki, zawierający tymczasowe porozumienie na rok 1926 w sprawie wyjazdu robotników sezonowych z Polski do Niemiec.

— POŻOGA BEZROBOCIA W POLSCE. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy — ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 2 -go do 9 bm. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 328.626 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 14.917 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się: w Warszawie o 750 osób w grupie robotników metalowych i włókienniczych; w powiecie warszawskim o 395 osób. zwolnionych z fabryk metalowych i z robót publicznych; w Żyrardowie o 940 osób wskutek zwalniań z fabryk metalowych i z robót budowlanych; w Białej o 500 osób wskutek zwolnienia robotników z zakładów budowlanych i włókienniczych; na terenie województwa śląskiego o 658 osób, zwolnionych w kopalniach, hutach w przemyśle drzewnym. budowlanym i włókienniczym; w rejonie P. U. P. P. Bydgoszcz o 400 osób, w rejonie P. U. P. P. Gniezno o 510 osób; w rejonie P. U. P. P. Leszno 1027 osób; zwolnionych z cukrowni „Górka“, „Wilaszyce“ i z robót budowlanych; w rejonie P. U. P. P. Poznań o 500 osób w grupie robotników budowlanych, metalowych, kolejowych i niewykwalifikowanych; w Szamotułach o 325 osób, zwolnionych z cukrowni i z przedsiębiorstwa drzewnego.

Rolnictwo.

— EPERJES ŚRODOWISKIEM WYWOZU BYDŁA I MIĘSA? PLAN FRANCUSKICH FINANSISTÓW. Pewna grupa francuskich finansistów zaproponowała miastu Eperjes, że za sumę 20 miljardów papierowych koron wybuduje w Eperjes wielkie wywozowe jatki i targowisko bydła, przeznaczonego na wywó.. W ten sposób Eperjes stałby się środowiskiem wywozu bydła i mięsa z Węgier.

— PRZED ZAPROWADZENEM HANDLU TERMINOWEGO ZBOŻEM NA GIEŁDZIE BUDAPESZTEŃSKIEJ. Jak wiadomo, węgierski minister rolnictwa zgodził się wreszcie na odnowienie handlu terminowego zbożem. Rada giełdowa czyni przygotowania do handlu terminowengo, który zostanie zaprowadzony już w najbliższym czasie.

— WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA. Prezydjum Związku przemysłowców niemieckich obradowało wczoraj nad sprawą wszechświatowej konferencji gospodarczej. Odnosząc się z uznaniem do idei zwołania takiej konferencji, prezydjum Związku postanowiło wejść w styczność z kompetentnemi instytucjami rządowemi, w celu wyznaczenia zawczasu przedstawicielstwa niemieckiego, na konferencję.

— POLSKA WOBEC BRAKU PSZENICY NA WIOSNĘ BR. Według specjalnie zasięgniętych informacji w Głównym Urzędzie Statystycznym wywóz pszenicy z Polski pomiędzy 1 sierpnia a 31 grudnia 1925 r. osiągnął cyfrę 940 tysięcy kwintali. Ponieważ według obliczeń tegoż urzędu Polska w bieżącym roku rolniczym dysponowała na wywóz maksymalną ilością, 560 tys. kwintali, przeto ilość, przeznaczona na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego została już dotychczas zmniejszona o 380 tys. kwintali. Tyleż zapewne trzeba będzie sprowadzać na wiosnę z zagranicy, płacąc wyższe ceny od cen uzyskanych przy sprzedaży. Rozporządzenie zakazujące wywozu pszenicy będzie zatem spóźnione i błąd w polityce wywozowej popełniony w roku ubiegłym powtórzy się zupełnie z tą samą siłą.

Sprawy podatkowe.

— PRZELICZENIE DŁUGÓW PRZY PODATKU MAJĄTKOWYM. W wypadkach, gdy płatnik w zeznaniu do podatku majątkowego długi zaciągnięte w walutach b. państw zaborczych przeliczył niekorzystnie dla siebie wbrew przepisom par. 8, część 2, rozporządzenia IV Ministra Skarbu z dnia 1 stycznia 1924 r. (Dz. U. R. P. No. 4/1925 poz. 32) a w odwołaniu prosi o sprostowanie tego przeliczenia w myśl zarządzenia Ministerstwa Skarbu Komisje Odwoławcze winny prośby tego rodzaju traktować przychylnie przy rozstrzyganiu odwołań i przerachowywać wspomiane długi według kursu, jaki był stosowany w okresie czerwiec—lipiec 1923 roku. O ile w danym okręgu wymiarowym ustalenie powyższego kursu napotykałoby trudności, należy stosować przeciętny kurs w okręgu Izby Skarbowej.

Związek Towarzystw Kupieckich.

Komunikat Zw. Tow Kupieckich.

— KSIĘGI OBROTOWE ZNIESIONE ZOSTAŁY. Z dn. 31 grudnia 1925 r. Zwracamy uwagę jednak członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że księgi za rok 1925 winny być uporządkowane, a posiadacze tychże winni sporządzić remanent za rok 1925, który podlegać będzie rewizji kontrolerów skarbowych. Księgi obrotowe winny być przechowane 3 lata wraz ze spisem towarów, pozostałych na składzie w dniu 31 grudnia 1925 r.

— ZGŁOSZENIE MŁODOCIANYCH. W wieku od 15 do 18-tu lat winno nastąpić w Inspektoracie Pracy do dnia 30 stycznia. Wykaz ma obejmować nazwiska obecnie zatrudnionych młodocianych oraz nazwiska zwolnionych w ubiegłym roku wraz z datą zwolnienia

— PŁATNOŚĆ PODATKÓW. Przypominamy członkom Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że do końca stycznia br. płatną jest trzecia rata podatku przemysłowego za I półrocze 1925 r. oraz 1/4 część różnicy podatku majątkowego.

— TERMIN WAŻNOŚCI ZEZWOLEŃ PRZYWOZOWYCH. Wartość dotychczasowych zezwoleń przywozowych będzie przedłużona przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z terminem ostatecznym w dniu 31 stycznia. Po tym terminie zezwolenia bezwzględnie tracą ważność. Przywóz przeto od początku lutego odbywać się będzie mógł wyłącznie na podstawie nowych zezwoleń. Przedłużenie do 31 stycznia uzyskać można po złożeniu podania do Wydziału Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu i załączeniu kwitu z ponownie opłaconych opłat manipulacyjnych w wysokości 4 pro mill od wartości towaru.

— ZMIANY W OBROCIE PACZKOWYM Z ZAGRANICĄ. Z dniem 1 stycznia w obrocie pocztowym w Bułgarji dopuszczone zostały paczki ponad 10 do 20 kg. drogą na Rumunję, z Danją z waga ponad 5 do 10 kg. W obrocie z Rumunią z powodu podwyższenia opłaty końcowej od paczek pocztowych w Rumunji wprowadzona została nowa opłata od wagi paczki. Opłata wynosi za paczki od 1 kg. do 5 kg. 2 fr. 25 cent., od 5 do 10 kg. 3 fr. 85 cent., od 10 do 15 kg. 5 fr. 85 cent. i od 15 do 20 kg. 7 fr. 65 centimów. Należności dodatkowe jak i należności asekuracyjne, ekspedycyjne i eksportowe pozostają w dotychczasowej wysokości.

— ZLECENIE POCZTOWE W WALUCIE ZAGRANICZNEJ. Urzędy Pocztowe otrzymały przypomnienie urzędowe, aby zlecenia pocztowe, przy których wykaz zleceniowy lub dokument wierzytelnościowy wypełniano w walucie zagranicznej, były zwracane nadawcom, ponieważ w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu o zleceniach pocztowych w obrocie wewnętrznym zlecenia te mogą być wykazywane wyłącznie w walucie, w kraju obowiązującej t. j. w złotych i groszach.

Sprawy rzemieślnicze.

POSTULATY RZEMIEŚLNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

W poniedziałek, dnia 18 bm. udaje się do Warszawy delegacja śląskich piekarzy i rzeźników, zorganizowanych przy związku cechu, która zabiegać będzie u władz centralnych o zmianę obowiązujących rozporządzeń o podatku obrotowym. Delegacja przedstawi p. ministrowi skarbu życzenia rzemieślników śląskich, aby przewidziane rozporządzenie wykonawcze w sprawie nowelizacji ustawy o podatku obrotowym obowiązywało od 1 lipca 1925 r. i aby warsztaty pracy i sklepy przy nich były brane pod uwagę jako całość przy wymierzaniu podatku obrotowego. W skład delegacji wchodzą pp. Szadłowski, Kmiotek, Prystopek i generalny sekretarz związku cechów p. Adamczyk.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, 18. 1. godz. 11-ta. W obrotach prywatnych 7.82½ zł, w obrotach międzybankowych dolar 7.42½ zł. Tendencja mocniejsza.

Gdańsk, 18. 1. godz. 13-ta. Za 100 złotych loco Gdańsk płacono 73,00 guld. Przekaz na Warszawę 72 guld. Dolar w Gdańsku 5.21½ guld

Kultura fizyczna, Sport, Krajoznawstwo.

Znaczenie ruchu sokolego w Polsce.

SPRAWOZDANIE Z KURSU INFORMACYJNO-PROPAGANDOWEGO W WARSZAWIE.

Stosownie do wezwania Przewodnika Związku w nr. 12 Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" oraz uchwały Zarządu III. Okręgu z d. 28. 12. 15. wyjechało w nocy dnia 1 bm. **dwóch druhów z Grudziądza**, celem wzięcia udziału w tym kursie.

Po przyjeździe do Warszawy udajemy się do sekretarjatu Związku, stąd jesteśmy skierowani do obozu kursu, mieszczącym się w koszarach 4 pułku szwoleżerów w Agrykoli.

Po przybyciu na miejsce, uderza nas miła niespodzianka, bo spotykamy tam cały szereg braci sokolej, zebranej ze wszystkich zakątków Rzplitej, a wśród nich wielu dobrze nam znanych z posrebrzonym włosem szermierzy idei sokolej, którzy na robocie tej zęby zjedli, którym słusznie należałby się już stan spoczynku, a przecież nie korzystają z niego, widząc brak sił fachowych, zmordowani i strudzeni, przyjeżdżają pokrzepić się na duchu, by po powrocie do gniazd z nowym wysiłkiem pracować nad urzeczywistnieniem wytkniętego celu dla dobra Ojczyzny, aż do ostatniego tchu.

Obok nich widzimy cały szereg nowych twarzy młodych ludzi, którzy wstąpili do służby sokolej i przyjechali dla pogłębienia swej wiedzy, aby przez to sprawie jaknajlepsze oddać usługi.

Dziwny zakon to sokolstwo — bo 90 proc. ludzi nieznających się wzajemnie, a przecież na tem zebraniu czują się wszyscy jakby spokrewnieni, jakby od dawna tęsknili za tem spotkaniem, tak są sobie bliscy, bo spoiła ich ta wielka idea sokoła. Zawiązują się rozmowy pojedyńczych osób i grup na temat służby sokolej w poszczególnych dzielnicach, w czasie których zauważamy jaknajlepszą harmonję i serdeczność Lwowianina z Pomorzaninem, Poznańczykiem, Ślązakiem, Kresowcem i Warszawiakiem i na odwrót, bo też dzielnicowość spotykana tak często w życiu politycznem, u nas w sokolstwie nigdy nie istniała.

O godzinie 12,30 wszyscy uczestnicy kursu już są na miejscu w liczbie około 120 osób i zasiadają do wspólnego obiadu w kasynie podoficerskim, poczem o godz. 2 po poł. zbierają się wszyscy przed salą wykładową do wspólnej fotografji. W pół godziny później następuje otwarcie kursu przez wiceprezesa Związku, druha Tereska serdecznem przemówieniem zaznaczając, że Przewodnictwo Związku od dawna odczuwało brak skoordynowanej pracy organizacyjnej w poszczególnych okręgach, że nareszcie zdołało urzeczywistnić to, co było piekącą potrzebą od czasu zlania się trzech Związków byłych zaborów w jeden ogólno polski związek sokoli.

Następuje szereg wykładów w ciągu 4 dni z dziedziny wychowania fizycznego, historji sokolstwa, ideologji sokolej i przysposobienia wojskowego. Niepodobna w krótkim sprawozdaniu objąć treści wszystkich poszczególnych wykładów, chciałbym jednak przytoczyć kilka drobnych szczegółów, jakie daje nam historja sokolstwa polskiego.

Otóż sokolstwo dało pierwsze podwaliny wychowania fizycznego w Polsce przez szkolenie nauczycieli wychowania fizycznego, którzy nie tylko w sokolstwie, lecz i w szkołach średnich prowadzą racjonalną gimnastykę. Dla pogłębienia wiedzy fachowej wysyłano na koszt związku ludzi uzdolnionych na studja zagraniczne, którzy później w kraju oddają sprawie wychowania fizycznego, nieocenione usługi. Jednym z tych, to obecny dyr. wyższej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu ppłk. Sikorski. Nie można też pominąć faktu, że wszelki ruch wychowawczy i sportowy, bierze swe początki w organizacji sokolej, tak np. harcerstwo polskie, które pierwsi założyli sokoli pod nazwą skautingu i prowadzili je aż do czasu powstania Związku harcerstwa polskiego. Pozatem sokolstwo kierowane myślą odzyskania niepodległości kraju organizuje już przed wojną światową drużyny wojskowe tak w kraju jak i na obczyźnie, (w Ameryce), które w walce o niepodległość kraju chlubnie spełniły swą rolę i dały początki błękitnej armji pod dowództwem gen. Hallera.

Po wojnie światowej powstają w odrodzonej Polsce różne związki sportowe, jak grzyby po deszczu, które swą szumną działalnością notowania rekordów starają się zepchnąć sokolstwo do roli kopciuszka, które nie zważając na szumną reklamę, cichą i szarą robotą dąży do celu tj. dania Ojczyźnie jaknajwięcej ludzi, fizycznie i moralnie zdrowych, do którego to celu prowadzi racjonalna gimnastyka, która nie tylko że jest matką wszystkich sportów — jest ona jedynym środkiem do zapewnienia racjonalnego rozwoju organizmu ludzkiego.

Po wykładach teoretycznych druh Fazanowicz z Poznania, ucz. Dzieln. Wielkopolsk. zademonstrował szereg lekcji praktycznych według systemu Linga, prowadzonych metodą Niels-Buka, nadzwyczaj umiejętnie. Lekcje te dały uczestnikom możność zapoznania całego szeregu ruchów w dotychczasowych metodach nie znanych o wpływie nadzwyczaj dodatnim na rozwój poszczególnych kończyn mięśniowych. Pozatem druh Fazanowicz zademonstrował i objaśnił nowe ćwiczenia obrazowe na rok bieżący, które mają być ćwiczone przez całe sokolstwo z okazji wszechsłowiańskiego zlotu sokolstwa w Pradze Czeskiej.

Jak wyżej powiedziano, sokolstwo zajmuje się głównie wychowaniem fizycznem, lecz na tem bynajmniej nie kończy się jego działalność, **bowiem drugiem głównym jego zadaniem, to wychowanie typu idealnego obywatela kraju**, zdolnego w obronie jego granic poświęcić wszystko, co mu najdroższe, to jest własne jego życie. I tu sokolstwo daje szerokie pole działalności w dziedzinie **kulturalno-oświatowej przez urządzanie odczytów i wykładów, tworzenie kółek teatralnych, pielęgnowanie śpiewu itp.** Wreszcie dla nadania powyższym zasadom znaczenia praktycznego o znaczeniu państwowym sokolstwo organizuje pośród swoich członków przysposobienie wojskowe, którego zadaniem jest praktyczne zapoznanie swoich członków ze służbą wojskową, tak, aby w razie napadu nieprzyjaciela mogli jaknajszybciej stanąć w obronie matki Ojczyzny.

Te cztery dni mozolnej pracy (bo od rana do nocy odbywały się wykłady i lekcje praktyczne), choć nie dały nam wszechwiedzy sokolej, to jednak ogromnie się przyczyniły do nadania kierunku jak niemniej do ujednolicenia całej pracy organizacyjnej.

Uczestnik.

Kto winien?

PROJEKT BUDOWY TORU SANECZKOWEGO I BOISKA W GRUDZIĄDZU.

Zamiast ankiety, wprowadzamy w dziale sportowym wolną trybunę. Będzie to dział w którym wszyscy miłośnicy sportu, społeczni działacze na polu odrodzenia kultury fizycznej w Polsce i na Pomorzu, mogą zabierać głos, bez względu na zapatrywania osobiste, dział, który **nie opinję naszej redakcji, lecz poglądy samych czytelników ilustrować będzie.**

Będzie to więc pewnego rodzaju rozszerzona odmiana ankiety, na temat: **w jaki sposób należy dążyć do odrodzenia fizycznego na Pomorzu?** W ten sposób będzie można objąć całokształt ruchu fizycznego, a więc: ruch sokoli, harcerski, sporty, higjenę społeczną, krajoznawstwo itp.

Każdemu pionierowi kultury fizycznej na Pomorzu dajemy możność swobodnego wypowiedzenia się w dziale sportowym naszego pisma.

Pierwszy głos w naszej Wolnej Trybunie zabiera znany działacz sportowy na gruncie grudziądzkim p. **Bączyński.** W artykule p. B. **na specjalną uwagę zasługuje projekt budowy toru saneczkowego i boiska miejskiego przez Magistrat m. Grudziądza, przez co dałoby się pracę bezrobotnym, a pieniądze przeznaczone na budowę po pewnym czasie na drodze opłat zwróciłyby się sowicie.** (Przyp. red.).

*

Korzystając z okazji chcę w imię prawdy wskazać, dlaczego, jak Sz. autor artykułu „Odrodzenia fizycznego i duchowego" twierdzi, patrz nr. 5 „Głosu Pom." z dnia 8. 1., sporty w ścisłem słowa znaczeniu w naszym grodzie nie istnieją, gdyż nie wystarcza sama krytyka, sama krytyka, samo powiedzenie, że źle, lecz trzeba wskazać drogi, które prowadziłyby nas ku lepszej przyszłości, trzeba mojem zdaniem budzić tych, którzy dotychczas spali snem sprawiedliwego.

Przedewszystkiem nie zgadzam się na powiedzenie Sz. autora, że Grudziądz, a raczej grudziądzcy sportowcy, do których z pewnością odnoszą się te słowa, śpią. Bez przesady twierdzę, że w sporcie zajmujemy jedno z pierwszych miejsc na Pomorzu, co zresztą potwierdza, porównanie usiłowań ubiegłego sezonu. Gdyby nie fatalny stan naszych boisk... Czytelnicy wybaczą, lecz muszę zmyślać, gdyż boisk, przepraszam, powinno być boiska, wcale nie posiadamy.

Grudziądz, liczący około 60.000 mieszkańców, chełpiący się mianem centrum Pomorza nie posiada **ani jednego miejskiego boiska**, a urządzenie takowego jest muzyką dalekiej przyszłości. Czy można wymagać od ludzi, którzy są tułaczami, którzy włóczą się pod płaszczykiem harcerzy z dziedzińca żandarmerji do Centralnej Szkoły Podoficerskiej i tu szukają miejsca pod płotem na rozebranie się, aby oni dorównali zawodnikom, mającym idealnie wprost urządzone boiska? Śmiem twierdzić, że wśród takich warunków, nie będziemy mieli ani jednej gwiazdy sportowej, a szkoda, materjał wśród młodzieży jest dobry. Nie możemy marzyć o rozwoju wychowaniu fizycznego, i zamiłowania ogółu do ruchu tak pożytecznego i potrzebnego, gdyż jedno jako tako urządzone boisko wybudowane, dzięki ofiarności pp. **Andróta i Kolczyka** przez **Tow. Sport. Olimpja stanowczo nie wystarcza.**

Prawda, że nie byliśmy na regatach wioślarskich w Bydgoszczy i na wyścigach kolarskich w Warszawie, lecz do wszelkich darów, któremi nas Bóg tak hojnie obdarzył, szkoda, że nie stworzył łódek na Wiśle. Do brania udziału w regatach potrzebna jest łódź wyścigowa, a bez poprzedniego treningu na torze wyścigowym, można brać chyba udział w wyścigach w Jeżewie, a nie w Warszawie. A może ci chętni winni, którzy nie dla samej nagrody, lecz dla „sprawy" braliby udział w biegach długich, które przecie najwięcej przyczyniają się do uspołecznienia sportu, lecz nikt się o to nie postara, aby takie biegi były finansowane.

Nie odmawiam Sz. autorowi słuszności, że wzgórza aż się proszą, by je zużytkowano pod sport saneczkowy, prosi także i to bardzo serdecznie młodzież nasza, która imituje sobie tory na każdej ulicy, jednakże najpierw trzeba pomyśleć o tym, by urządzić odpowiedni tor, gdyż jazda tak „dziko na gapę" z każdego wzgórza może być fatalna, a na ulicy dla naszych milutkich, grozi spisaniem protokółu. Budowa toru saneczkowego jest konieczna. Przez budowę toru połączylibyśmy **miłe z pożytecznem, gdyż przy budowie znaleźliby pracę bezrobotni miasta.** A koszta budowy zwróciłyby się sowicie, gdyż od każdych saneczek, możnaby pobierać **10 gr.** wstępnego, co dałoby wobec wielkich frekwencji jeżdżących **pokaźną sumę.**

Jeżeli do tych braków dodamy zupełną **bezczynność** naszych lekarzy, z których prócz Dr. **Urbańskiego, ani** jeden nie pracuje na polu wychowania fizycznego, mamy przyczyny, dla których „wszystko śpi".

Sądzę, że każdy rozsądny, kochający swą ojczyznę obywatel może krzewić ideę wychowania fizycznego. Tego rodzaju obowiązek spoczywa przedewszystkiem na barkach pp. lekarzy.

Gdy braki te nie będą usunięte, gdy krzewienie wychowania fizycznego przez czynniki rządowe ograniczać się będą nadal tylko do tradycyjnego rozdawania nagród po zawodach, które zawsze dla tych panów trwają za długo, sprawy tej nie posuniemy naprzód, nie przyczynimy się do odrodzenia fizycznego i duchowego naszej młodzieży i coraz więcej będziemy mieli wymoczków o żółtych, przeżytych twarzach, a ideały marzycieli pozostaną nadal pobożnemi życzeniami.

P. Bączyński.

Myślistwo.

ŁOWY W ZIMIE.

Podczas srogiej zimy najlepiej można okazać, czy jest się prawdziwym myśliwym, który nie tylko zabija, ale także hoduje i dba o zwierzynę, aby potem zasłużone żniwo swej hodowli zbierać.

Z początkiem stycznia rozpoczyna się ustawowa ochrona sarn, borsuków, kwiczołów... Kuropatw nie wolno było strzelać od grudnia, a jednak ileż razy spotykało się na polowaniach „myśliwych", którzy z całym spokojem strzelali porywające się w kotle kury, lub — co gorsza — skupione na śniegu!

Wszyscy powinni współpracować w podniesieniu łowieckiej kultury. Więcej energji i znajomości sprawy spodziewać się musimy od władz. Ufamy, że i tu wszystko na najlepszej drodze, skoro referat łowiectwa przy Min. Roln. i Dóbr Państw. objął tak świetny i znany myśliwy — p. Juljan Eismond. **Polska ustawa łowiecka ujrzy może nareszcie światło dzienne.**

Lotnictwo.

PRASA LOTNICZA.

Nr. 3 „Lotnika", organ związku lotników polskich zawiera następującą treść: Bankructwo Junkersa, — Jak zbudować samolot sportowy i szybowiec? — Polityka lotnicza i organizacyjna nowych linji na rok 1926, — W krainie pstrągów i gronostajów. Prócz artykułów znajduje się tam bogata kronika i komunikat Związku Lotników Polskich.

Nr. 16—27 Lotu Polskiego, organ Ligi Obrony Państwa, zawiera: artykuł od redakcji: Pomniki lotniczej chwały, — Korsykarskie loty Thoret'a, — Nasza ankieta, — Nasze wystawy lotnicze. — I. Zjazd Polskiej Prasy Lotniczej i inne. Prócz tego znajdujemy tam bogatą kronikę międzynarodową i biuletyny Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Tennis.

TURNIEJ TENNISOWY W NICEI.

W międzynarodowym turnieju tennisowym w Nicei brał udział krakowski tennisista Szwede (znany z „Davis-Cup" w Warszawie), lecz został wyeliminowany przez francuskiego internacjonała Brugnona, przegrywając z honorem 4:6 i 3:6. Finał gry pojedyńczej wygrał Brugnon, bijąc Rogersa 6:2, 6:0, 6:2. W grze podwójnej Szwede i Rogers utrzymali się aż do finału, w którym dopiero ulegli parze Brugnon i Rouillet w stosunku 1:6 i 2:6.

W grze pojedyńczej pań świetne zwycięstwo nad Angielka p. Bramley odniosła niepokonana p. Lengien w stosunku 6:0, 6:0.

Sport morski.

ŻEGLARZ POLSKI.

Przegląd tygodniowy, poświęcony sprawom żeglugi morskiej i rzecznej ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb i zadań żeglugi polskiej, wychodzi w Tczewie. W skład komitetu redakcyjnego wchodzą: J. R. Kleinot, inż. Fr. Fojut, inż. mar. A. Ciechanowski.

Kronika sportowa.

KRZYŻ ZASŁUGI DLA SPORTOWCÓW.

Związek Polskich Sportowców w osobie swego Komitetu wykonawczego zwrócił się do kompetentnych sfer rządowych z wnioskiem o zmianę statutu Krzyża Zasługi i Odrodzenia Polski w tym sensie, aby odznaczenia te mogły być nadawane również osobom, które czy to odznaczyły się wybitnemi rezultatami sportowemi, zdobyły mistrzostwo Polski, względnie nagrody zagraniczne, czy też są zasłużonymi działaczami na polu organizacji życia sportowego i wychowania fizycznego.

Ankieta karnawałowa.

ODPOWIEDŹ Nr. 38.

Moja przyszła żona.

Zastanawiając się nad pytaniem: jaką chciałbym mieć żonę — zaczynam od jej powierzchowności. Rzecz to naturalna i zrozumiała, byle tylko zewnętrznemu wyglądowi nie nadawać przesadnego i decydującego znaczenia, uwzględniając inne warunki, które powinny mieć większą wagę, bo wszak chodzi tu o coś więcej, niż o rozkoszne przepędzenie miodowych miesięcy, niż o pomyślne ukształtowanie sytuacji majątkowej — **chodzi o dalsze losy, wiążących się ślubem na całe życie, dwojga ludzi i o przyszłość ich potomstwa.** Wobec tego, wybierając sobie dozgonną towarzyszkę, wezmę pod uwagę nietylko jej wygląd zewnętrzny, ale w znaczniejszej jeszcze mierze jej **inteligencję, charakter, serce, — jej kwalifikacje na dobrą gospodynię i matkę.**

Rzecz prosta, każdy chciałby mieć żonę przystojną, uroda jej bowiem wywiera dodatni wpływ na wspólne pożycie i miłe wrażenie na otoczenie. **Uroda** powinna być jednak **naturalna,** a nie sztuczna, powinna być **przejawem zdrowia i pogody, równowagi ducha.** Wszelkie wysiłki, aby za pomocą sztuki podnieść, jaskrawo podkreślić swą piękność, wywołują, przynajmniej co do mnie, wręcz odwrotny skutek. Kobiety-lalki, próżnej, bezdusznej, a tembardziej bezmyślnej, nie wziąłbym **za żonę,** którą chciałbym mieć **możliwie przystojną** (lub piękną — nie stawiam wygórowanych pretensji), ale **wyżej od zewnętrznego wyglądu stawiam zalety charakteru, serca, duszy.**

Rozwijając dalej swe myśli **więcej niż do urody,** przykładam wagi do **sympatji,** jaką kobieta dla siebie wzbudzić potrafi. Sympatję powinna jednak przyszła ma żona zdobywać w sposób naturalny. Niech nie będzie kokietką, nie skrywa, nie nagina swych uczuć i myśli, lecz **jedna sobie uznanie przez szczerość, umiar, takt, łagodność** i utrzymaną we właściwych granicach **kobiecość,** której czar silniejszy i trwalszy jest od piękna powierzchownego i przemijającego.

Wykształcenie, to znowu **rzecz ważna,** ale **nie decydująca.** Nie wymagam, aby przyszła ma żona miała taki jak ja stopień wykształcenia, bo o ile mniej odemnie wiedzy posiadać będzie, to ja chętnie zajmę się uzupełnieniem jej wiadomości. Nie lękałbym się jednak, gdyby ma wybranka posiadała więcej odemnie wiedzy, bo wtedy znowu ja nie będę się wstydził, uzupełniać swój zasób umysłowy z jej pomocą.

Sądzę, **że te ewentualne nierówności** (pożądany byłby równy stopień wykształcenia) łatwo uzupełni, sharmonizuje **inteligencja,** którą wyżej stawiam od nabytej wiedzy i **dobra wola** z obydwóch stron.

Są to **czynniki** nieodzowne dla szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Stanowi o niem więcej od urody i wiedzy **charakter.** Pewną rolę odgrywa **zamożność, dochody. Myli się jednak ten,** kto do kwestji majątkowej zbyt wielką przywiązuje rolę, fatalnie błądzi, kto dużego posagu łaknie i temu względowi podporządkowywa inne **nieodzowniejsze walory** swej wybranej. **Normalnie** wspólny byt materjalny oparty być winien na owocach **zarobkowej pracy męża.** Zadaniem zaś żony jest, aby przez racjonalne prowadzenie ten **dochód** nietylko na **potrzeby wystarczał,** ale z niego **pewna część pozostała** na „czarną godzinę", na starość. Tu od posażnej, ale zbyt wielkie wymagania roszczącej sobie panienki lepiej wziąć za żonę biedną, lecz gospodarną, oszczędną.

Przyszłość jest zagadką, **nikt z góry wszystkiego przewidzieć, obliczyć, ustalić nie zdoła.** Na nieznane morze tajemniczego jutra nie należy wyjeżdżać bez kompasu, któryby właściwą drogę śród burz i mgieł niezawodnie określić nie potrafił. Takim w życiu dwojga ludzi mających wspólnie, a wiernie dzielić dobrą czy złą dolę, jest **wzajemny szacunek, sympatja, zaufanie i głębokie uczucie.** Wszystko może się okazać zawodne, niewystarczające, ale **nigdy nie omyli się czyste, oddane, kochające serce.** Bez względu na zmienne koleje życia zawsze **szczęśliwem** będzie **małżeństwo, które skojarzy** nie szał, złudzenie lub rachunek zimny, ale **szczera, spokojna, lecz gorąca miłość. Przyszła ma żona musi mnie, a ja tak samo ją, kochać.** Miłość ta ma być **nie zaślepioną,** lecz raczej jasnowidzącą, **miłość,** która **do poświęcenia i do wybaczenia jest zdolna.**

Nie dla siebie tylko połączyć się mamy. Przyszła ma żona winna widzieć w mnie ojca tak, jak w niej widzieć chcę matkę naszych dzieci. Dla tego głównie **chciałbym mieć żonę: o pociągającej powierzchowności, miłem usposobieniu, szlachetnym charakterze, praktycznym zmyśle gospodarczym, dużej inteligencji, większej jeszcze dobrej woli — a ponad wszystko duch stawiam, serce, wspólną, udoskonalającą miłość.**

Nie łudzę się, że spotkam ideał. Niema człowieka bez wad i błędów. Wyrażam tylko **me życzenia w ich kolejności,** zaznaczając, iż wybiorę taką, która im najbardziej odpowiadać będzie. Nie zraża mnie braki, od których i ja nie jestem wolny. Sądzę, iż przy **dobrej woli** oboje swe niedostatki **uzupełnić potrafimy** i że w ten sposób wzajemny ku sobie **szacunek i miłość stopniowo wzrastać i pogłębiać się będzie.** Tak chciałbym ukształtować wspólne pożycie i zgotować szczęście nam i naszym dzieciom.

Sfinks.

ODPOWIEDŹ Nr. 39.

Małżeństwo w świetle realizmu.

„Jeślibyś wziął żonę — nie zgrzeszyłeś, jeśliby też panna szła zamąż — nie grzeszy: wszelako utrapienie ciała mieć będą takowi."

Św. Paweł ad Corintios.

Od czasów, kiedy z pośród cieni rajskich drzew wyszła pierwsza para na wędrówkę, aż po dziś dzień nic się nie zmieniło. Skojarzone pierwsze małżeństwo w raju, a podniesione do godności sakramentu, ma stale nowych zwolenników, pomimo utyskiwań i narzekań całych rzesz, połączonych „słodkiem jarzmem".

„Nigdy się to do końca świata nie odmieni,
stokroć łaje chłop dziewki, a jednak się żeni".

Dziś więc, wy wszystkie młode główki, co wzdychacie do mężów, pełne urojeń i marzeń o tej cudnej, wyśnionej miłości, która niewiadomo kiedy wstępuje do duszy, czy gdy rozchyla się wonny kielich lilji, czy też poczyna się w sercu, gdy rozbrzmiewa majowa pieśń słowika, czy wstępuje wraz z rosą w letnia noc, wiecie jeno, że jest ona dla was wszystkiem.

I wy, Panowie kandydaci do stanu małżeńskiego od tych, co potrząsają bujną, młodą czupryną aż do połyskiwujących pergaminową skórą czaszki, pijacy, cnotliwi i rozpustni, pamiętajcie, że naprózno trudzić będziecie głowy mozolnem rozmyślaniem i dociekaniem, że taką właśnie będziecie mieć żonę, lub tego zdobędzie męża, że ich wyczujecie i takie wyśnione będą waszą własnością.

Kobieta i mężczyzna to dwa światy! To Venus i Mars, widzą się wzajemnie, ciążą ku sobie, ale **nigdy się nawzajem nie przenikną.** Venus dla Marsa nie opuści swej drogi, ani kobieta dla mężczyzny nie wyrzeknie się swych przeznaczeń.

Słyszymy często zwierzania się o chęci posiadania pewnych określonych typów mężów lub żon, ale gdy spojrzymy w przyszłość, to **marzenia rzadko się ziszczają,** a rzeczywistość daleka jest od ich prototypu.

Czemu tak jest? Otóż bez żadnych ogródek możemy powiedzieć, że mężczyzna nie dokonywuje wyboru. Trafniejszem byłoby określenie, że **oni „wpadają". Oto tak bezwiednie i przypadkowo!** Kobieta zaś oczekuje szczęśliwego losu.

Twierdzenie takie opiera się na tem, że istotną przyczyną popychającą do kojarzenia się związków małżeńskich w pierwszym rzędzie są **zmysły.** Tak, to jest prawda! Realna strona, **rzeczywistość** pozbawiona **złud i kwiecia.** To prawda bez szat tęczowych, to prawo, co wszechwładnie panuje, ujęte w miraż snów, tysiące pieśni, **prawo zakute w cud muzyki i sztuki.**

Mężczyzna obdarzony jest odmienną naturą, niż kobieta. Jako strona zaczepna, z większą pobudliwością, którą Darwin nazwał: pospolitą namiętnością samca i taką jest ona w całem państwie zwierzęcem, chętnie się on łączy z byle jaką samicą, więc jak utrzymuje znakomity zoolog, **dokonywanie wyboru** jest zawsze i wszędzie udziałem **w płci żeńskiej.**

Potwierdzam słuszność tego mniemania i ten fakt, że gdy rozejrzymy się dokoła nas, to zauważymy, że ci, którzy właśnie **wybierają i szukają żon** „za górami" **tworzą legion starych kawalerów,** reklamujących się w pismach, zamieszczając nieraz liryczne wynurzenia na ten temat pisane.

By nie stawiono zbytecznego pytania, czemu tedy istnieją stare panny, jeśli nie dla tej samej przyczyny co starzy kawalerowie, to na to odpowiedź krótka: na świecie procentowo więcej jest niewiast niż mężczyzn, a to niby dlatego, jak powiada łacińskie przysłowie: „mala herba cito crescit" — „zła trawa prędko rośnie". A więc tym, dla których brak „objektu wpadającego", pozostaje wyższy **stan, bo panieństwa, niesłusznie przez świat wyśmiany.**

Ostatecznie nie wszyscy obowiązani obierać stan małżeństwa, jak gdyby tylko ten był jedynym sposobem życia na świecie.

„Ovi potest capere — capiat", („kto chce, niech bierze"), mówi św. Paweł.

Dziś stoimy przed faktem, że:

Wszyscy dla społeczności rodzim się i żyjem
Adam, choć mógł w raju rozkoszy czerpać cebrem
By miał żonę, wolał być tańszy jednem żebrem.
Świat jak zaczął tym samym wciąż idzie obrotem.
Ślub jest jarzmem, lecz jarzmem w oczach moich złotem.

Grzeczyszewski.

Lapidarnem pytaniem wtedy jest **„jak żyć w małżeństwie, aby być szczęśliwym"?** Otóż w pierwszym rzędzie stanowi o tem wysokość poziomu moralnego małżonków.

W obecnej dobie, gdy **płeć nadobna kroczy fałszywemi drogami „wyzwolenia" i „postępu",** a świadomość „złego i dobrego" słusznie czy nie słusznie uznana jako „konieczność życiowa" lubo i dowód „praktycznego żywota" w dobie wyzwolenia i równości praw, **zanika typ tej polskiej niewiasty, małżonki, matki!**

Owszem, musimy iść naprzód, trzeba nam zdobywać formę życia, jaką daje nam dzisiejszy wiek „sprawiedliwości, równości i wolności"!

Idźmy naprzód, wcielając hasła w życie, bo to droga wyzwolenia ducha, z pęt ciała, to **bliskość tej chwili,** o **którą prosimy w pacierzu "Przyjdź Królestwo Twoje".**

Niechże jednak uprzytomnią sobie zwolenniczki, mylnie zrozumiałej wolności bez przesądu i zabobonów starych prababek, które przy kądzieli oczekiwały rycerzy, zdobywców serc, że płochy rodzaj męski lubo delektuje się złem, ale **jeśli kocha, to zawsze prawdziwe i dobre!**

Proszę, powiedzcie, wy, co spędzałyście długie godziny na flircikach i wy, rozhukane, pełne płochego tupetu, czy do was były zwrócone afekta miłości, gdy szło o małżeństwo?

Nie! Oni szukają i marzą swą bezkrytyczną w stosunku do sprawiedliwości logiką, ale logiczną życiowo, o tych niebiankach, o aniołkach czystych, o pokornem i dobrem sercu!

Oni szukają cnotliwych istot, jako portu, dokąd chcą zawinąć na zasłużony wypoczynek, dobrą opiekę i spokojny żywot, bez zaburzeń i uniesień!

Tam marzenia, co w niejednej rozpalają **wyobraźni,** już są albo próchnem, albo popiołem i poszły **na marne** wraz z nieostrożnie rozbitem „naczyniem **glinianem",** którem, jak mówi pismo święte, „Noszą swą cnotę".

Do szczęścia małżonków trzeba, aby mężczyzna żenił się wcześnie, gdyż im dłużej pozostaje **bezżennym, tembardziej stygnie w nim uczucie,** staje się **mniej wrażliwym, przez rozpraszanie najsilniejszych swych uczuć** „po świecie" jak kukułka swe jajka po cudzych **gniazdkach",** stając przed swą oblubienicą w szacie, ale **„niegodowej"!**

Złe, które z czasami zaciera wszelkie rysy **uczuć dobrych,** zaciemniając i wyrugowując inne wznioślejsze i szlachetniejsze pobudki — jest na miejscu.

Chcąc żyć dobrze, trzeba unikać poufałości, rozwijając natomiast wzajemny ku sobie szacunek, bo gdy go zabraknie, to wkrótce napłyną i zawisną ciężkie chmury — na razie wymyślania, później niezgody, a nakoniec nienawiści.

Niech tedy małżeństwo ma **za fundament uczucie,** a nie będziemy słyszeli narzekań, że wieniec ślubny często zamienia się w wieniec cierniowy, który małżonkowie z czasami nawzajem wtłaczają sobie na głowę.

Kobieta ma być tą solą użyźniającą twarde serce męża, tym zniczem zawsze cichej i ciepłej miłości, a wtedy **wzbudzi uśpioną duszę** w ciele „samca"!

A dobra żona, to jak skarb, który Bóg daje temu, kto mu się dobrze zasłużył, albo daje nadzieję, że zasłuży się w przyszłości.

A dobre małżeństwo, to jak skiba,
Co się kraje gładko
Składa się poprostu
Gdy w pługu idą woły równych sił
i wzrostu.

S. D.

Z teatru.

Dolly.

operetka w trzech aktach Hirscha, libretto Arnolda i Bacha.

Dyrekcja Zjednoczonych Teatrów Grudziądz—Bydgoszcz—Toruń, dozwoliła nam sobotniego wieczoru zapomnieć o troskach i kłopotach szarzyzny życowej, dając nam tryskającą humorem i życiem, operetkę.

Rolę główną powierzono p. **Leonowicz.**

Jest ona bardzo sympatycznem zjawiskiem w operetce, posiada bowiem, werwę, temperament, słowem nerw sceniczny, którym zaelektryzować potrafi swoich partnerów; głosik niewielkie, ale o brzmieniu sympatycznem, dykcja staranna, uważać tylko trzeba, by „tremolo" na dobre się nie przyplątało.

Druga główna rola kobieca, divy operetkowej Heddy, spoczywała w rękach p. **Czerniawskiej.** Świadomą kokieterję kochanicy księcia dobrze oddała w kilku scenach; mówimy że w „kilku", bo całość nie była zabarwioną charakterem operetkowym, wolimy artystkę w kreacjach operowych, warunki głosowe posiada bardzo korzystne, w doborze kostjumów okazała dużo gustu.

P. Zdzitowiecki zawsze pozostaje w ramach artystycznych, elegancki, nieprzesadny, to też na scenie naszej zawsze jest mile widziany i słyszany.

Słowa ostatnie stosujemy także pod adresem p. **Ilcewicza.** Książe Adalbert, zblazowany, zdetronizowany, włóczący się po świecie z resztkami dawnej swej udzielności tj. baletem — jedynemi istotami, które wierność mu zachowały, znalazł u p. Ilcewicza doskonałego interpretatora.

Ukazanie się na scenie p. **Rdzawicza,** niedołęgi wysłanego przez „mamcię" do rutynowanego birbanta wujaszka na edukację, wywołało również szczery śmiech na widowni.

„Mamcia" często—gęsto omawiana, dała się nam w końcu również poznać. Zdziwienie jej, gdy zobaczyła się nagle w „jaskini rozpusty", jak i kilka scen z córką przedsiębiorczą acz kochającą, której tyle „rodzice sprawiają kłopotu" oddała wiernie p. **Zarembina.**

Birbantem, baronem, mężem „Mamci", a prawdziwym ojcem Dolly, którego biedna „wystrugać" sobie długi czas, bo lat 15-cie nie mogła, wiele się audytorjum nie zajmowało, ponieważ ukazywał się w towarzystwie sekretarza, któremu weszło", że słuchając go, zdawać się mogło, iż w istocie także na scenie mówi, pisząc równocześnie maszyną.

Dekoracje i wystawa operetki wczorajszej były zupełnie nie prowincjonalne. Dużo zachodu znać było, scena nasza tak odświętnie się przedstawiała, a tańce na niej produkowane, mogłyby również w wielkiem mieście wywoływać szczery poklask.

Przy pulpicie widzieliśmy p. Lewickiego. Dyrygent ten może również sobie przypisać zasługę powodzenia operetki, bo wlał w zespół swój dużo werwy i uwypuklał umiejętnie udatniejsze jej takty

Jor...

Madame Butterfly.

opera Pucciniego w 3-ch odsłonach.

Słowa Illica i Giacosy.

Giacomio Puccini, potomek cenionych muzyków; kżeż dziwić się, iż w nim spotęgował się talent dziadów, iż stał się on chlubą konserwatorjum medjolańskiego, a mianowicie takich powag świata muzykalnego 19-go wieku, jak wirtuoz skrzypek Bazzini oraz kompozytor Ponchielli. W świecie malarskim mamy u nas przykład na Kossakach, u Niemców na Menzlach, w muzyce wyżej wymieniony przykład dziedziczności talentu. Torował on sobie drogę do sławy takiemi perłami literatury muzycznej, jak niedawno słyszana u nas „Tosca", wystawiona 4 lata przed premjerą „Pani motyl" t. j. „Madame Butterfly". Opera u nas w sobotę słyszana, to cegiełka dorzucona do wywyższenia Pucciniego na Parnas.

Pani A l e k s a n d r a L u b i c z, odtwórczyni tragedji biednej japonki, dała nam kreację prostolinijną, bogatą w liryzm oraz napięcie dramatyczne, w mimice, ruchach zawsze interesująca, w głos wlała wiele ekspresji, słowem rola wokalnie i psychicznie dobrze opracowana i przemyślana.

Pewien zawód sprawił nam jej partner p. T a d e u s z L a s k o w s k i w roli Pinkertona. Możliwe, że zawiniła tu niedyspozycja głosowa, w każdym razie odnosiliśmy wrażenia, iż stale jest na straży swego popisu wokalnego, przez co gra bardzo ucierpiała.

Co grają w teatrze?:

Poniedziałek:	— — —
Wtorek:	„Nasza żonusia“
Sroda:	— — —
Czwartek:	— — —
Piątek:	— — —
Sobota:	— — —
Niedziela:	— — —

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ Wtorek 19-go stycznia Henryka b.
Wschód słońca 8 3 zachód 16 19
Wschód księżyca 10 56 zachód 23 23

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta;

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w kancelarji parafjalnej w niedziele i święta, po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** OD 17-go do 23-go stycznia apteka „Pod Łabędziem“, Główny Rynek 20, telefon 142.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w poniedziałek dnia 18-go stycznia br. teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 19-go bm. po raz trzeci o godzinie 8-ej wieczorem, ciesząca się niesłabnącym powodzeniem znakomita amerykańska farsa pt.: „NASZA ŻONUSIA“, w której p. Fiszerówna, pp. dyr. Dąbrowski, Cybulski, Szafrański i inni zbierają zasłużone oklaski za doskonałą grę. Bogata wystawa oraz wspaniałe toalety pań przyczyniają się w wielkiej mierze do powodzenia tej znakomitej farsy.

—** **ANKIETA.** Autorów odpowiedzi nadesłanych nam bezimiennie prosimy o łaskawe podanie nazwisk i adresu. Dane te zachowa redakcja w dyskrecji, ujawniając Sądowi orzekającemu nazwiska jedynie w razie przyznania nagrody lub wyróżnienia. Ktoby i w tym wypadku chciał swe nazwisko zachować w tajemnicy, zechce nas zawczasu uprzedzić. Nazwiska osób nie wyróżnionych nikomu ujawniane nie będą. Rękopisy zostaną zniszczone. **Red.**

—** **SPRAWOZDANIE** Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z gwiazdki dla ubogich Małego Tarpna. Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, urządziła dnia 20 grudnia 1925 roku, dzięki ofiarności obywateli miasta, Małego Tarpna i okolicy, hojną gwiazdkę ubogim parafji Kościoła Serca Pana Jezusa w Małem Tarpnie, w sali Elizjum, którą to salę urzędnicy Izby Skarbowej bezinteresownie na ten cel odstąpili.

Obdarzono 72 rodzin (142 osób) odzieżą, a 93 rodzin (178 osób) żywnością.

Rozdano następujące dary:

110 mtr. barchanu na koszule, 25 mtr. barchanu na majtki, 15 mtr. barchanu na haiki, 70 mtr. materjału na suknie, sukienki i bluzki, 20 mtr. na fartuchy, 4 ubranka dla chłopców. 4 pary nowych trzewików dla dzieci, 4 pary dla dorosłych, 2 poszwy, 1 prześcieradło, 1 derkę, 6 par kalesonów, 4 pary majtek dla dzieci, 2 pary nowych spodni, 2 ubrania noszone dla dorosłych, 1 parę ciepłych majtek dla kobiety, 1 ciepłą koszulę dla starca, 1 sweter, 2 suknie dla dzieci, 3 czapki dla dorosłych, 1 kapelusz męski, 4 pary szelek, 6 par rękawiczek, 10 par pończoch dla dzieci, 6 par pończoch damskich, 24 par skarpet, 1 węborek, 2 talerze, 2 filiżanki, miskę, 2 łyżki, garnek do wody, 2 i pół ctr. jabłek, 95 paczek brukowców, 110 funtów mięsa wieprzowego, 5 i pół funta kiszki, 93 strucli, 60 woreczków z cukierkami, ciasteczkami, orzechami, 3 funty cukierków, 1 funt keksów, 70 paczek kawy, 35 i pół litra nafty, 65 ctr. węgla, 80 kawałków mydła, 80 pudełek zapałek, 10 paczek proszku do prania, 6 pudełek pasty, 15 paczek pieprzu, 60 nowenn do św. Teresy, 10 zeszytów, farbki do malowania i ołówki.

Tak bogatą gwiazdkę umożliwiła wspaniałomyślność i życzliwość niżej podanych ofiarodawców:

Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo z miasta ofiarowała 650 zł, Wydział Powiatowy 200 zł, urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego 46 zł, Browar Kuntersztyn 50 zł, a kolenda kościelna i kwesta domowa przyniosła 222,54 zł.

Towarem i żywnością przyszli w pomoc:

Firma Korzeniewski 20 mtr. materjału na sukienki, p. Gussman 8 i pół metra materjału na sukienki, 5 par pończoch dla dzieci, 2 pary pończoch dla dorosłych, 1 parę majtek damskich, p. Stencel z Nowejwsi 5 koszul dla dzieci i 4 pary rękawiczek, p. Paczkowska z Rogóźna 3 ctr. żyta i 3 skrzynki jabłek, p. W. Kuierski, komisarz z Owczarek pół centnara mąki pszennej i pół centnara jabłek, p. Krzyżanowski (Rogóźno) 1 ctr. jabłek, firma „Roinik“ pół ctr grochu, p. Czyżo z Nowejwsi pół ctr. grochu, Cech piekarski 1 ctr. pszennej mąki, z której p. Kiełbasa (Lipową 100) wypiekł placek dla ubogich, p. Marchlewski 120 paczek domieszki do kawy i 50 paczek krochmalu do bielizny, p. Piechocka z Małego Tarpna 4 f. kiszki, p. Assmanowa z Małego Tarpna 1 i pół funta kiszki, p. Przeperski z Małego Tarpna 15 paczek brukowców, N. N. w M. Tarpnie pół centnara jabłek, p. Ruszkiewiczowa 6 funtów psz. mąki, p. Mueller 10 paczek kawy słodowej, 10 paczek proszku do prania, 5 kawałków mydła, 1 paczkę zapałek, 15 paczek pieprzu i 6 pudełek pasty do trzewików, p. N. N. z ulicy Toruńskiej przy zakupie trzewików obniżyła ceny o 5 złotych i ofiarowała kilka par noszonych trzewików, Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo z miasta 10 i pół metra materjału na bluzki, 2 pary szelek, 31 par skarpet, 2 szczotki, 3 pary kalesonów, kapelusz męski i kilka drobnych rzeczy, p. Jeszke 2 paczki świeczek na choinkę, p. Czarnecka obdarzyła w gwiazdkę jedną wdowę z dwojga dziećmi.

Wszystkim ofiarodawcom za umożliwienie, oraz przedstawicielom władz i prasy, zarządom Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo przy farze i przedmieścia chełmińskiego, Towarzystwu Chóru Kościelnego z Małego Tarpna za uświetnienie wieczorku gwiazdkowego składa w tej drodze najserdeczniejsze

BOG ZAPŁAC!

Konferencja Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Małem Tarpnie.

—** **NIEPORZĄDKI NA POCZCIE KOLEJOWEJ.** Oddział Ajencji Wschodniej w Grudziądzu donosi nam: Ajencja Wschodnia w Warszawie rozsyła codziennie do swych oddziałów, jakoteż do oddzielnych klijentów na prowincji, CWE, czyli — Codzienne Wiadomości Ekonomiczne. Dla Grudziądza przychodzi paczka bagażowa pociągiem pospiesznym, ażeby klijenci mogli otrzymać rano CWE. Przytem abonentami CWE są przeważnie: banki, redakcje, młyny, fabryki i poważne przedsiębiorstwa handlowe.

Otóż na szlaku Warszawa—Grudziądz często giną paczki lub przychodzą na drugi dzień, co oczywiście zmniejsza znacznie wartość wiadomości gospodarczych, notowań giełdowych itp. z których składają się CWE. Ponadto abonenci poza Grudziądzem również skarżą się na nieregularne nadsyłanie CWE. Naprzykład pewien klijent w Radzynie — stacja kolejowa Mełno, otrzymuje CWE czasem z dwudniowem opóźnieniem, pewien klijent w Nowem przestał abonować CWE, gdyż spóźniały się czasami po kilka dni. Bank w Wąbrzeźnie podobnie otrzymuje czasami CWE z dwudniowym opóźnieniem. W miesiącu styczniu dwa razy nie przyszła paczka dla Grudziądza — a mianowicie 13-go i 18-go bm. Zapewne winę ponosi obsługa ambulansu pocztowego względnie bagażowego.

—** **ZAWIADOMIENIE.** Z powodu gruntownej naprawy przewodów centr. ogrzewania w prywatnej szkole K. Piotrowskiej, Młyńska 27, lekcje wznowi się dopiero w środę, dnia 20-go stycznia br. **Dyrekcja.**

—** **OFIARY NA BEZROBOTNYCH.** Pełna kwota, jaką złożyli w redakcji „Głosu Pomorskiego na rzecz bezrobotnych, pracownicy warsztatów tramwajowych, wynosi 25 złotych i 50 groszy, a nie tylko 25 złotych, jak przez pomyłkę podaliśmy w poprzednim numerze.

—** **WIEC BEZROBOTNYCH** odbędzie się we wtorek, dnia 19-go stycznia br. o godzinie 2-giej w południe w „Bazarze“ przy ulicy Moniuszki.

—** **WEZWANIE DO REJESTRACJI!** Zarząd Związku Pracowników Umysłowych Bezrobotnych miasta Grudziądza wzywa wszystkich kolegów i koleżanki, pozostających w danej chwili bez pracy, a chcących takową otrzymać, do bezwzględnego natychmiastowego zarejestrowania się w utworzonym przez Zarząd Związku w biurze, mieszczącym się w lokalu „Nowy Świat“, przy ulicy Groblowej I piętro w godzinach służbowych od 10-ej przedpołudniem do godz. 2-ej w południe w poniedziałek dnia 18-go, wtorek, dnia 19-go i środę, dnia 20-go bm.

—** **OBCHÓD ROCZNICY OSWOBODZENIA GRUDZIĄDZA — ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE CO PIĘĆ LAT.** Na zebraniu przedstawicieli władz, społeczeństwa i prasy — które odbyło się w sobotę popołudniu w sali posiedzeń Rady Miejskiej — postanowiono na wniosek ks. Brejskiego, urządzać obchód rocznicy oswobodzenia Grudziądza co pięć lat.

—** **ARESZTOWANIA I DONIESIENIA.** Przez sobotę i niedzielę aresztow. policja w naszem mieście jedną osobę za oszustwo i jedną za uprawianie tajnego nierządu. Doniesień o przekroczeniu drobnych przepisów policyjno - administracyjnych spisano dziewięć.

O p. **Czerniawskiej** pisaliśmy po jej występie w „Dolly“, że wolimy ją w operze, aniżeli w operetce. Jej Suzuki utwierdziła nas w tem zdaniu. W grze była szczera, w głosie wiele wyrazu.

Ostatnie zdanie tyczy może p. **Bolesława Bolko**, którego głos drga zawsze ciepłem i tak miłe posiada brzmienie, że nawet o pewnych niedociągnięciach w grze łatwo zapomnieć.

P. J. **Popiel**, który włada pięknym basem, może żywić pewną pretensję do orkiestry, która nie dozwoliła nam usłyszeć całkowicie jego przekleństwa (Wuj Bonzo).

P. **Adamkiewiczówna** maleńkie miała pole popisu, ale przejęta była swoją rolą i zewnętrznie korzystnie wyglądała.

Godność teściowej piastowała rzeczywiście godnie p. **Teofila Żołopińska**.

Goro, pośrednik Pinkertona, dobrym był w masce, ruchach i mimice.

Za unissono w 2-gim akcie wyrażamy chórom nasze pełne uznanie. Uznanie też należy się p. **Krugłowskiemu** za stylowa, aczkolwiek bardzo skromną wystawę, która niejednych np. świętojańskie robaczki więcej interesowała, aniżeli cała cudowna wiosna japońska, tak cudownie w muzyce oddana.

Tą ostatnią dyrygował p. **Lewicki**. Wdzięczne miał zadanie, wywiązał się z niego dobrze w modulacjach, tempo jednak, mianowicie w akcie pierwszym, było za rozwlekłe. W akcie drugim udało mu się taki nastrój wywołać, iż zdawać się mogłoby, iż ta siesta duchowa przeobraziła się w nabożeństwo.

Miasto nasze nie jest tak niemuzykalnem, jak świadczyły o tem nieraz puste sale koncertowe, nie hołduje także zbytnio lekkiej muzie, bo na „Dolly“ ani na Kaweckiej takiego tłoku w teatrze nie było, a przecież nie żyjemy w czasach różowych humorów, ale razem z Tetmajerem powiedział w sobotę gród nasz „Eviva l'arte“.

Jor...

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) Roczne Walne Zebranie **Związku Pracowników Kupieckich** z powodów od Zarządu niezależnych, a po porozumieniu się z Związkiem w Poznaniu, **nie odbędzie się.** Następne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 bm. w „Wielkopolance“. (5467) **A. Maćkowski, prezes.**

—(rt) **Zebranie cechu szewskiego** odbędzie się w poniedziałek, dnia 18-go stycznia 1926 r. o godzinie 7-mej wieczorem w Ogrodzie Pałacowym u p. Dominikowskiego, ul. Strzelecka 15-16. O liczny udział prosi (5725) **Zarząd.**

—(rt) **Kursy Sanitarne.** Czerwony Krzyż w Grudziądzu ogłasza niniejszem, iż Kursy Sanitarne dla pań rozpoczynają się około 26 bm. Kandydatki, chcące w nich wziać udział, mogą się zgłaszać do biura Czerwonego Krzyża, ul. Stara 1 w dniach 18, 19 i 20 stycznia od godziny 11-ej do 1-ej oraz od 5-ej do 6-ej wieczorem. Warunki przyjęcia: świadectwo z ukończonej 7 klasy szkoły powszechnej lub 4 kl. gimnazjalnych ewentualnie innego zakładu szkół średnich. Wszelkie dokumenty oraz świadectwo szkolne uprasza się przynieść ze sobą.

Panie, które ukończyły kurs sanitarny w roku 1925, mogą się zgłaszać celem odbycia kursów praktycznych w szpitalu, również w dniach 18, 19 i 21 w godzinach pomiędzy **5 a 7 wieczorem. Warunek przyjęcia, conajmniej z wynikiem dostatecznym.** (5452)

Sekcja Sanitarna Czerwonego Krzyża.

—(rt) **Wielki Wiec Protestujący** urządza Stow. Lokatorów miasta Grudziądza w poniedziałek, dnia 18-go bm o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu „Dom Ludowy“ (dawniej Flora). O liczny udział gości prosi (5711) **Zarząd.**

—(rt) **Zebranie informacyjne Bractwa Strzeleckiego** odbędzie się we wtorek, dnia 19-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Kellasa, na które się wszystkich członków zaprasza. (5463) **Zarząd.**

—(rt)**Towarzystwo Polsk. Kupc. Detalistów** zwołuje na dzień 18-go bm., tj. poniedziałek, o godzinie 7 i pół wieczorem w lokalu p. Zielińskiego, Długa 16, **Nadzwyczajne Zebranie** w sprawie obecnej sytuacji gospodarczej i podatkowej. Udział wszystkich członków konieczny. Sympatycy mile widziani. (5466) **Zarząd.**

—(rt) **Roczne Walne Zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Grudziądzu** odbędzie się w czwartek, dnia 28 stycznia br. o godzinie 7-mej wieczorem w sali „Bazaru“ przy ulicy Moniuszki. Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu z Walnego i ostatniego zwyczajnego zebrania Koła. 3. Sprawozdanie Zarządu: a) Wydziału Koła, b) Komisji Rewizyjnej. 4. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. 5. Wybór Prezydjum Zebrania. 6. Wybór nowego zarządu: a) Wydziału, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego, d) Delegatów na zjazdy. 7 Wolne głosy i wnioski. 8. Zamknięcie.

O ile w oznaczonym czasie nie stawi się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się pół godziny później drugie Walne Zebranie, które bez względu na ilość członków uważać się będzie za prawomocne. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. (5461)

(—) Stawicki, w z. sekret. **(—) Maćkowski, przewodnicz.**
(—) Wisła, skarbnik.

—(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej** urządza dziś, o godzinie ½8 na salce parafjalnej zebranie. Na porządku obrad ciekawy wykład p. Dr. Rzepeckiego oraz kilka bardzo ważnych spraw. O liczny udział gości i członków prosi (5473) **Zarząd.**

—(rt) Następne plenarne zebranie Związku Podoficerów **Rezerwy Z. Z. Rz. P. Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek, dnia 21 stycznia 1926 r. o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu p. Zielińskiego przy ulicy Długiej. Udział wszystkich członków jest konieczny. Goście sympatycy są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza (5476) **Zarząd.**

—(rt) **Walne Zebranie Towarzystwa Gimn. „SOKÓŁ“** odbędzie się **w środę, dnia 20-go bm.** o godzinie 8-mej wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem“.

Na porządku obrad: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa jakoteż wybór nowego Zarządu. W razie niestawienia się statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się pół godziny później drugie Walne Zebranie, decydujące o prawomocności. Czołem! **Zarząd.**

Z KIN.

KINO „ORZEŁ“ dziś i dni następne wyświetla wielki porywający dramat w 8-miu aktach z życia artystów p. t.: „Komedjanci“. W roli bohaterki urocza i genjalna artystka, znana w filmie „Na rozkaz Cara“ Lya de Putti. Początek o godzinie 6-ej i 8-mej. Od czwartku największy film całego świata p. t.: „Demon morza“. Film nad filmy.

KINO „APOLLO“ wyświetla obecnie doskonały, pogodny dramat p. t.: „Znak na ramieniu“ z Antonio Moreno i Estellą Taybor w rolach głównych. Film pochodzi z wytwórni Paramount, co daje najlepszą gwarancje jego powodzeniu.

Z całej Polski.

—* **WARSZAWA. (Bal „Pani“).** W czwartek wieczorem w pięknych salach hotelu europejskiego odbył się wytworny bal „Pani“. W balu wzięła udział wykwintna publiczność wszystkich sfer miasta, a zwłaszcza koła artystyczne i literackie. Bal odniósł pełny sukces.

(Nagrody imieniem Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta). Dla uczczenia pamięci ś. p. St. Żeromskiego i Wł. Reymonta, na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej Rady Miejskiej, przyjęto wniosek utworzenia 2-ch nagród literackich w sumie 4000 zł oraz jedną nagrodę dla publicystów i dziennikarzy w kwocie 2000 zł. Sąd stanowiłby w myśl statutu: przewodniczący, powoływany rok rocznie przez radę miejską, oraz przedstawiciel polskich stowarzyszeń literackich i dziennikarskich w Warszawe. Uchwała komisji finansowej wymaga jeszcze aprobaty rady miejskiej.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIADZ.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

Dnia 16 stycznia rb. zmarła tragicznie

ś. p.

Marja Szymaszkowa

Nauczycielka Średniej Szkoły Handlowej Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

W Zmarłej tracimy nadzwyczaj obowiązkową i pełną poświęcenia nauczycielkę, która od początku istnienia Szkoły pełniła sumiennie swe obowiązki.

Cześć jej pamięci!

Za Kuratorjum Średniej Szkoły Handlowej
Tadeusz Marchlewski, prezes.

5478]

Przetarg przymusowy.

Dnia 21 stycznia 1926 r., o godz. 12 w południe sprzedawać będę więcej dającemu za gotówkę w Plemiętach u p. Paszotty:

260 ctn. żyta
100 „ pszenicy.

Smarz. kom. sądowy
5474 w Grudziądzu, ul. Lipowa 15, II

Grafologini-fizjognomistka.

Nieodwolalnie 20 stycznia rb. wyjeżdżam z Grudziądza.

Godziny przyjęć: codziennie od godziny 11—1 przedpołudn., popołudniu od 4—8 wiecz.

Z pisma określam charakter człowieka, wady, zalety, udzielam wskazówek życiowych **jak zdobyć powodzenie.** — Mam praktykę sądową na polu grafologji i chiromancji, tłumaczę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość [5596

GRUDZIĄDZ
ul. Mickiewicza 9, II p.
Sarment.

Licytacja drzewa

z rewiru **Wronie**, powiatu wąbrzeskiego odbędzie się **w czwartek, dnia 21-go stycznia 1926 r.** przed poł. o godzinie 10-tej w oberży p. **Murawskiego w Stanisławkach.**

Sprzedawać się będzie publicznie za natychmiastową zapłatą:

drzewo użytkowe bukowe i sosnowe, drągi świerkowe, szczapy, okrąglaki i chróst.

Drzewo użytkowe sprzedawać się będzie po godzinie 2-iej popołudniu.

5480 **Nadleśniczy.**

Kino „ORZEŁ“

Dziś i dni następne:
Wielki porywający dramat w 8 akt. z życia artystów p.t.

»Komedjanci«

W roli głów. urocza **Lya de Putti.**

Początek przedstaw. o godz. 6 i 8-ej.

Od czwartku **„DEMON MORZA“** największy film całego świata. [5472

Świat Kobiecy

dwutygodnik ilustrowany.

Niezawodny przyjaciel i doradca stu tysięcy pań w całej Polsce w sprawach mody, kultury ciała i kosmetyki, gospodarstwa domowego, literatury, sztuki, teatru, wychowania, robót ręcznych. Kroje — wzory do robót.

Zeszyt 2,— złote

W. prenumeracie nie podrożał:
kwartalnie 10,— zł, miesięcznie 3,60 zł.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.
5411

Poważne przedsiębiorstwo handlowe na Pomorzu poszukuje celem powiększenia kapitału obrotowego pożyczki

kilku, kilkunastu wzgl. kilkudziesięciu tysięcy złotych

za ubezpieczeniem hipotecznem (na realnościach zupełnie nieobciążonych) i uczciwem oprocentowaniem. Reflektuje się tylko na oferty osób solidnych, którym zależy na absolutnie pewnej lokacie w przedsiębiorstwie polskiem i chrześcijańskiem. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **5469.**

Poszukuję natychmiast

Zastępcę na Grudziądz

Zastępca winien mieć do dyspozycji własną składnicę i złożyć kaucję.

Oferty z określeniem dotychczasowego zajęcia proszę składać do Głosu Pom. 5446.

Ogłaszaj w Głosie Pomorsk.

Kino Apollo

Dziś i dni następne: Potężny dramat hiszpański z życia współczesnego pod tytuł.

Gorąca krew

(znak na ramieniu) [5477

W roli gl. **Moreno i Estella Taylor.**

Wkrótce: Arena Zmysłów.

Nadpr. wesoła 2 akt. farsa amerykańska p. t. WIELKIE PRANIE



Światło jest jednym z czynników sprzyjających zwiększeniu zbytu

w rzęsiście oświetlonym sklepie klijent czuje się dobrze, ma ułatwiony wybór i jest bardziej skłonnym do zakupu. O ile światło ma być pomocnym do zwiększenia zbytu, to musi być obfitem, ale nigdy jaskrawem.

POLSKA ŻARÓWKA OSRAM S.A.



6889

Uwadze Pań 5371

poleca się szykowna **pracownia sukien damskich**, wykonując suknie na karnawał, wieczorowe i balowe od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

DANUTA, ul. Długa 8, I ptr.

Ceny bardzo przystępne — wykonanie solidne.

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej . . . **1,75 zlp.** (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . **1,75 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50 „** (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50 „** (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,75 „** (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . **1,50 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej . . **2,50 „** (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . . **1,00 „** (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem nadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. *Wydział Wydawniczy* Tel. 50 i 51.
GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29

Sprzedaże

Na sprzedaż jako nadliczbowe 2 parostatki:

PAROSTATEK „Mars“ 40 P. S. dług. 17 m szerok. 3,20 m. zanurzenie 40 cm w korpusie cały żelazny i zupełnie nowy, Śliczna Schichauowska kondensacyjna maszyna z kajutą pomieszcz. na 80 osób lub 15 ton towaru, także jako holownik **Cena 4.000,— zł**

PAROSTATEK „Pilot“ 35 P. S. dług. 17 m szerok 2,60 m zanurzenie 57 cm w korpusie cały żelazny i zupełnie nowy. Śliczna cała metalowa maszyna z kajutą pomieszczen. na 70 osób lub 11 tonn towaru, także jako holownik. **Cena 3.000,— zł**

Ludwik Szymański
Toruń, Żeglarska 8

Mocny koń roboczy z wozem, waga decymalna, 5 ctr., centryfuga 150 ltr., kanapa i stół do kanapy, regulator oraz różne inne meble i łóżka z przesołami i bez na sprzedaż Olszewski, Nadgórna nr. 6

Okaz. tanie do sprzed.: **jadalnia dębowa, kuchnia, szafa** do rzeczy, **kanapa** itp. Rzeźalniana 10, prt. lewo

---

Posady

Gdzie znajdę **posadę** zaraz lub od 1. II. jako

SIŁA początkująca

z wyszkol. szkoły handl. biegła w języku polsk. i niem., mogąc po godz. służbow. się ćwiczeniem pisania maszyn. zajmować? Łask. zgłoszenia z pod. warunk. proszę pod nr. 5731pz do Głosu Pomorskiego.

Ogrodnik żonaty, bez familji, szuka zatrudnienia jako mąż zaufania chociażby w innym zawodzie. Adres: Łuczyński, Dubielno, p. Świecie

---

Chłopca do posyłek poszukuje W. Dombrowski, stolarnia ul. Wybickiego 44.

Do amerykańskiej buchalterji poszukuje się dzielnej **książkowej.** Zgl. z pod. kwalifikacji oraz pretensji podawać do Głosu Pom. nr. 5481

Dzierżawy

Poszukuję dzierżawy

SKŁADU

w głównej ulicy. Zgłoszenia do „PAR“ Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod nr. „530/20“ [5470

Mieszkania

Dwa lub trzy pokoje umeblow.

frontowe z łazienką i telefonem na Placu 23 Stycznia natychmiast do wynajęcia. — Zgłoszenia „Nasz Sklep“ ulica Sienkiewicza 8. [6460

Pokój umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia Lipowa 39, II

Dobrze umeblow. pokój z biurkiem i światłem elektr. natychm. lub od 1 lutego do wynajęcia Sienkiewicza 3-5, III l.

Zguby

Unieważniam zgubioną książkę wojsk. stanu ofic. na nazw. por. rez. Chłonda Stanisł. wraz z fot. wyst. przez P. K. U. Grudziądz

---

Zgubiono w drodze ze Świecia do Ciemnik-Węglarki książkę wojsk. wraz z kartą mobil. W razie odnalezienia jej proszę o łask. zwrócenie takowej do P. K. U. Grudziądz, Fr. Puchała, Ciemnik-Węglarki [5471

Młody wilczek zaginął w czwartek. Zwrócić za wynagrodzeniem: 5479

Drogerja Oskar Abromeit
ulica Toruńska 13.

Nauka wychowanie

Kto lubi MUZYKĘ, prędko nauczę grać na skrzypcach, mandolinie, gitarze. Dla początkujących w grupach 50 gr, lekcja pojedynczo 1 zł Lipowa 31, parter, PLIT. [5664

Ożenki

Kawaler!

Szukam dla mego przyjaciela na Pomorzu, właśc. 275 mrg. ziemi, urocze położenie, wysoka kultura, elektr. światło, 15 minut od miasta pow. dworca, bez długu, **ŻONY.** Panie w wieku od lat 28 do 38 którymby zależało na szczęśliwem pożyciu, zechcą się zgłosić o ile możności z fotogr. do Głosu Pomorskiego pod nr. 5789pm. **Dyskrecja** zapewniona.

Różne

Dnia 16 stycznia br., o godzinie 17·40 **skradziono** wraz z innemi rzeczami dwie legitymacje urzędnicze (nauczycielskie) na nazw.: Jadwigi Bieńkowskiej nr. 2635 i Wacława Narczewskiego nr. 2589 Obie legit. unieważn. się

Poszukuje się **składu z mieszkaniem** lecz nie koniecznie. Of. z podaniem warunk. do Głosu Pomorsk. 5737 pm

---

Kostjum na bal maskowy wypożycza się ul. Ogrodowa 18, I lewo

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzial. nieogr. Założony w roku 1899 Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Jós. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5273

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska